Nr. 139. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Czerwca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15
„ Włoch i ks. Naddn...

Numer pojedynczy kosz...

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE. Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We BERLINIE: pp. Haasenstein et Vogler, ar, 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29., Retter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem i w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się po cenie 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na III. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie . .	20 złr.	— ct.
półrocznie . .	10 „	— „
kwartalnie .	5 „	— „
miesięcznie .	1 „	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie . .	15 złr.	— ct.
półrocznie . .	7 „	50 „
kwartalnie . .	3 „	75 „
miesięcznie .	1 „	30 „

Prenumerata na **„Tygodnik Niedzielny“** wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 35 ct., w miejscu 20 ct.

Po ukończeniu szkicu biograficznego Karol Ruprecht przez A. G., rozpoczniemy zaraz druk powieści staroszlacheckiej p. t.:

Koniuszyc Brzeski

przez Kajetana Kraszewskiego.

Lwów d. 20. czerwca.

(Austro-węgierska sprawa cłowa. — Z Dalmacji i Tryestu. — Porażki lewicy francuskiej. — Agitacje bawarskie przedwyborcze. — Procesa.)

Już d. 23. b. m. przybędą ministrowie węgierscy handlu i skarbu ze swymi sekretarzami stanu i liczną świtą urzędników do Wiednia, a d. 24. rozpoczną się urzędowe rokowania między Przedlitawią a Węgrami w sprawie rewizji Związku cłowego. Rezultat tych rokowań będzie nietylko głównym wstępem do rewizji prawno-politycznej ugody austro-węgierskiej, ale zarazem główną podstawą to do zawierania nowych traktatów i konwencyj handlowych, to do odnowienia dawnych, jak z Anglią, Włochami i t. d. Co się tyczy ugody, pewnem jest, że niepomyślny lub niemiły dla którejbądź strony obrót rokowań cłowych, odbije się także w załatwieniu kwestji prawnopolitycznej, i gdyby między Austrją a Węgrami musiano urządzić granicę cłową, jaka była do r. 1850, byłaby to bardzo ponura wróżba co do odnowienia ugody z r. 1867, które już w przyszłym roku musi być podjęte i dokonane. Tak zresztą, jak Węgry stawiają obecnie sprawę cłową, wkracza ona bezpośrednio w sprawę ugodową, tak że rewizję cłową musiałaby koniecznie poprzedzić rewizja ugody, co jednak przez wzgląd na zagranicę i na brak czasu w żaden sposób stać się nie może.

Pesti Naplo donosi: „Dotychczas odbywały się tylko wstępne pogadanki między rządami austrjackim a węgierskim; merytoryczne rokowania zaczną się d. 24. bm. Zdaniem kół tutejszych, tok sprawy będzie następujący: Od obu stron zejdzie się po 3 lub 4 ministrów na konferencję, dla omówienia kwestyj ogólnych, zasadniczych. Jeżeli nastąpi porozumienie, to zbiorą się obustronne komisje fachowe dla opracowania szczegółów, — w razie przeciwnym zebraliby się ministrowie na wspólną konferencję pod przewodnictwem cesarza, a komisje fachowe dopiero później by się zeszły. Narazie gromadzą oba rządy starannie materjał i porządkują daty, zkąd urosną od jednej i od drugiej strony obszerne elaboraty, jako materjał rozpraw. Zapewniają w Peszcie, że na posłuchaniu, jakie miał u Najj. Pana minister Tisza, była także mowa o austro-węgierskim Związku cłowym. Stanowisko, jakie w tej sprawie zajął rząd przedlitawski, jest jak słychać, wiernie skreślone w znanym artykule *Montagsrevue*, — wobec słusznych żądań Węgier jest to stanowisko bardzo szorstkie, Wiedeńczycy jednak utrzymują, że nie wszystko się jada tak gorąco jak z kuchni wychodzi.“

Pester Lloyd podaje wprawdzie komunikat, widocznie półurzędowy, a z Wiednia nadesłany, wątpiący, aby artykuł w *Montagsrevue* pochodził ze źródła urzędowego, i dodający, że doniosłość artykułu tego bardzo przeceniają ci, co upatrują w nim program rządu przedlitawskiego. — Wszelako choćby *Montagsr.* nie była znanym organem ministerjalnym, to już sama osnowa komunikatu jest raczej stwierdzeniem tego, co w wątpliwość podaje; stanowczego zaprzeczenia komunikat nie zawiera. Niezawodnem jest, że obowiązek nakazuje rządowi przedlitawskiemu w sprawie Związku cłowego postępywać w myśl artykułu *Montagsrevue*, tj. niedopuścić, aby pośrednie podatki Przedlitawii bądź wprost były do wspólnych przychodów austro-węgierskich jak cła zaliczone, albo aby zwrot opłat od wyrobów, w Austro-Węgrzech niespożytych i za granicę wywożonych, pokrywany był z podatków pośrednich, — a w ogóle, że rząd przedlitawski nie powinien dla pięknych wąsów madiarskich, spuszczać z oka żywotnych interesów Przedlitawii, choćby nawet Węgrzy, jak nietylko ich gazety, ale i kandydaci do krzeseł poselskich zapewniają, woleli odgrodzić się od Przedlitawii kordonem cłowym, niż odstąpić od żądań swoich. I jak wiadomo, obecny rząd przedlitawski z chlubą sam siebie mianuje rządem silnym. Trudno jednak pominąć, co do czwartkowego *Frmdbl.* donoszą z Pesztu:

„Tak sposób, w jaki p. Depretis przyjął węgierskiego ministra, p. Szella, jak i artykuł *Montagsrevue*, uważają tutaj jedynie jako obliczone na dziennikarstwo wiedeńskie. Tutaj nikomu ani przez głowę nie przejdzie, przypisywać tym wywodom jakąbądź wagę. Już w lutym donosiłem wam, że wolnohandlowcy madiarscy niczego nie pragną, jak tylko za przyzwolenie swoje na reformę cłową wytargować dla siebie korzyści finansowe, co się też sprawdziło; taksamo na pewne donoszę wam dzisiaj, że rząd wiedeński, mimo pozornego oporu, przyznał już Węgrom odmienną partycypację w przychodach cłowych i konsumcyjnych. Wszelkie zaprzeczenia nic na to nie poradzą. Węgrzy będą żądali około 15 mil. złr., a otrzymają 8 do 9 mil. złr. Co do formy, jeszcze się nie porozumiano; tyle jednak jest pewnem, że rzecz będzie jako węgierska kwestja gabinetowa pojętą i przyzwoloną.“

Na każdy sposób faktem jest, że centralizm madiarski jest zręcznym strategikiem. Postanowił działać zaczepnie, obmyślał cały plan kampanii, uzbroił się w zupełny arsenał dat statystycznych, i wszystko do ostatniej chwili zachował w tajemnicy, i niezawodnie wojować będzie z całą bezwzględnością i zaufaniem w siebie — podczas gdy centralizm przedlitawski wojował z kościołem, z Czechami, Słowieńcami, Tyrolczykami, Polakami, wysilał się na popieranie bismarkowskiej „walki kulturowej“, tak że dzisiaj nie wie nawet co, a zwłaszcza jak odpowiedzieć na *dictum acerbum* swego kochanego sojusznika zalitawskiego. Okazuje się, że rząd przedlitawski posiada centralne biuro statystyczne, które doskonale wie, ilu „wiernokonstytucyjnych“ jest i będzie w Galicji, ale zgoła nie wie, jaki był wywóz i przywóz między Austrją a Węgrami co do cukru, piwa i spirytusu. Dopiero pod d. 16. b. m. nadchodzi z Wiednia wiadomość, że ministerjum udało się teraz do wszystkich Izb handlowo-przemysłowych, o daty co do tego wywozu i przywozu. A tu już d. 24. zaczną się urzędowe konferencje z Węgrami! I zkąd nabędą tych dat Izby handlowe — a jeżeli dostaną, to kiedy?

Wszakże piszemy już 20. czerwca, a zażądany i urgowany oddawna memorjał wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej względem rewizji austro-węgierskiego Związku cłowego, jest dopiero przez referenta wypracowany, i jeszcze nie był na posiedzeniu Izby! A ta Izba to przecie czoło handlu i przemysłu przedlitawskiego. Wypracowała ona już wprawdzie memorjał w tej sprawie, ale pod względem prawno-politycznym, — rząd odparł, że Rady w tym względzie nie potrzebuje. Treść nowego referatu jest następująca: Interesa ekonomiczne obu połów państwa, są jednakowe i solidarne; Austrji zależy bardzo na wzmożeniu się siły spożywczej Węgier, Węgry zaś muszą pragnąć wzmocnienia przemysłu i dobrobytu Austrji. Co do szczegółów, potrzebne jest przedewszystkiem energiczniejsze wykonywanie ustaw cłowych i stłumienie przemytnictwa; granica jest licho strzeżona, a manipulacja na komorach węgierskich co do przywozu zagranicznego jest pobieżna. Zamiast inspektorów cłowych, których ustanowienia wymagała dotychczasowa ustawa o Związku cłowym, co jednak wykonanem nie zostało, lepiej urządzić wspólną komisję kontroli dla spraw cłowych. Wolne porty (wszystkie dalmackie i Tryest są portami wolnemi) i Brodzki wolny okręg cłowy znieść należy. Pożądanem jest oraz zniesienie różniących się przepisów co do żeglugi na rzekach, ruchu kolejowego itd. Ważnem dla obu połów państwa jest uregulowanie Dunaju od Preszburga do Gönyö. Niezbędną jest jedność pod względem pieniężnym, monetarnym i banknotowym. Zawarte w ustawie o Związku cłowym postanowienie względem zaprowadzenia waluty złotej, należy znieść. Węgierskie urzęda cechownicze, tudzież węgierscy złotnicy i jubilery powinni trzymać się do tyczących przepisów ustawy. Potrzebną jest rewizja taryf pocztowych, tudzież konwencja względem opieki dla własności umysłowej. Zapowiedziane w art. 21. ustawy o Związku cłowym wspólne konferencje handlowe należy w życie wprowadzić. Potrzebnem jest poprawienie sądownictwa węgierskiego.

Poruszona z austrjackiej strony półurzędowej myśl zwołania wspólnego, austro-węgierskiego zjazdu kupców i przemysłowców, może przyjść do skutku, jeżeli prawdą jest, co donosi *Tagblatt*, że rząd węgierski nie jest jej przeciwnym. Wiemy jednak, że wszystkie, a najbardziej będące w styczności z rządem węgierskim dzienniki peszteńskie są tej myśli przeciwne, aby z czasem obok delegacyj wspólnych nie wyrobił się ze zjazdu prywatnego, formalny wspólny parlament handlowo-przemysłowy.

Na podstawie opinij, nadeszłych na żądanie rządu od wszystkich Izb handlowo przemysłowych, co do zmiany traktatów handlowo-cłowych z zagranicą, odbywają się obecnie w ministerstwie handlu pod osobistem przewodnictwem p. Chlumetzkiego codziennie narady z przemysłowcami. Z reprezentantami przemysłu bawełnianego są już narady ukończone, — zebrani zgodzili się co do wysokości i rodzajów cła od wyrobów bawełnianych. Trudniejsza jest zgoda w tej mierze między reprezentantami przędzalń i tkackich zakładów przemysłu wełnianego, a jeszcze trudniejsza będzie sprawa z przemysłem żelaznym i szklannym. Na tych naradach minister Chlumetzky tylko się przysłuchuje; oświadczył on: „Upraszam panów nie wnioskować z mego milczenia, jakobym czy to przyzwalał, czy odrzucał.“

Telegramy *Pressy* z Dalmacji, jakoby narodowcy w porcie Sninie zelżyli banderę włoską, a życie i mienie mieszkańców było w niebezpieczeństwie, okazały się według sprawozdań sądu, żandarmerji i starostwa zupełnie zmyślonemi. Nie zaszedł ani najmniejszy wypadek, któryby doniesienia te mógł usprawiedliwić.

Dnia 17. b. m. toczyła się przed sądem przysięgłych w Tryeście tajemna rozprawa o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego, którą zarzucono niejakiemu Łucjanowi Revere, z powodu że publicznie wołał po włosku: Niech żyją Włochy! Niech żyje Tryest do Włoch wcielony! Śmierć Niemcom! Uznany został jednogłośnie niewinnym.

O zmianach personalnych w otoczeniu Mac-Mahona nic nie słychać. Natomiast w przedmiocie sporu między obu frakcjami gabinetu wersalskiego, wywołanego projektem Dufaure'a do prawa prasowego, zaszła interwencja samego marszałka. Stało się to na radzie ministerjalnej odbytej pod jego przewodnictwem. Posiedzenie było bardzo burzliwe i Mac-Mahon dał do zrozumienia Dufaurowi, iż pragnąłby, aby tenże cofnął swój projekt. Zdaje się, iż zadość uczyni temu życzeniu, tembardziej iż bliżej rozpatrzywszy się w tym elaboracie, sam nie był zadowolony z kilku punktów onego. Tak więc z tej strony uchylono obawy co do przesilenia ministerjalnego. Jeśli zaś potwierdzi się wiadomość wczorajsza o odroczeniu terminu rozwiązania zgromadzenia narodowego aż do r. 1876, to byt gabinetu jest ustalony, a przynajmniej pocisków nań trudno wyglądać od strony prawicy: odroczenie to zupełnie ją zadawalnia i stać się mogło tylko po jej myśli; bliższe urzeczywistnienie onej zawdzięczać zapewne należy zabiegom ks. Brogliego, który dał się był słyszeć w pewnem kółku deputowanych, że dla pomyślnego uwieńczenia jego polityki potrzeba tylko pół roku życia teraźniejszej Izby. Bądź co bądź lewica poniosła nie małą porażkę w tym tygodniu na kilku punktach, nie licząc nawet tej ostatniej, to jest sprawy rozwiązania Izby; poprzednie wystarczą, aby zmienić jej stanowisko do gabinetu i innych stronnictw.

Z pomiędzy porażek jedna decyduje o jej udziale na przyszłość w pracach prawodawczych Izby. Przy wyborach do biór Izby, prawica przeparła dziesięciu, a lewica tylko pięciu prezydentów; toż samo do Wydziału inicjatywy parlamentarnej, z prawicy przeszło 18 członków, a z lewicy tylko 12. Drugą porażką jest znana uchwała Izby w przedmiocie ustawy o wolności wyższego nauczania, poprawka Prax-Parisa o utrzymaniu mięszanej komisji, złożonej w jednej połowie z profesorów państwowego uniwersytetu, a w drugiej z prywatnego (minister będzie powoływał tych ostatnich tak samo jak pierwszych) i prawomocnej do udzielania stopni naukowych — przeszła 385 głosami przeciw 312.

Agitacja przy wyborach do sejmu bawarskiego staje się coraz żywszą. Oba stronnictwa tak prusko-liberalne, jako też antonomiczno-katolickie prześcigają się w usiłowaniach przeparcia swoich kandydatów. Sprawa w rzeczy samej jest ważną. a ze względu na to lub owo stanowisko Bawarji w walce kościoła z państwem, nabiera szerszego znaczenia politycznego. Biskupi chcą także wziąć udział w agitacji przez wydanie listów pasterskich, w których mają polecać wyborcom interesa kościoła. Prusofilskie dzienniki gorszą się tem i sądząc z odmówienia *placet* na procesje jubileuszowe, mają nadzieję, że rząd i na te listy pasterskie położy swoje *veto*. Co zresztą bardzo jest możliwe, gdyż istotnie teraźniejsze ministerstwo posuwa interwencję swoją w agitacji wyborczej do najdalszych krańców, a zawsze z oburzającą niesprawiedliwością dla stronnictwa katolickiego. Tak np. jednocześnie z rozpisaniem wyborów, rozgraniczyło koła wyborcze; niektóre okręgi znane z usposobień katolickich zupełnie zniosło, a inne porozdzielało i poprzedzielało częściowo do okręgów mniej zdecydowanych. Postępowanie takie oburza nawet samych liberałów, bo upatrują w tem procedens, mogący stać się dla nich zabójczym, w razie niepomyślnego na ich rzecz rezultatu wyborów.

Śledztwo w sprawie księcia biskupa wrocławskiego jest już na ukończeniu, wszystkie bowiem akta śledcze wysłano już do trybunału. Z aktów tych okazuje się, iż niema nic tam takiego, na podstawie czego możnaby złożyć biskupa z urzędu.

Dzienniki zapowiadają nowy proces przeciw biskupowi monasterskiemu.

Eksploatacja Galicji

Ile to kroć i centraliści w Radzie państwa, i ministrowie i dziennikarze wiedeńscy rzucali Galicji zarzut w oczy, iż nie dostarcza państwu tyle dochodu bezpośrednich i pośrednich podatków, ileby na nią podług ludności i obszaru przypadało, skarb państwa więc, czyli zachodnie prowincje austryjackie muszą większemi dochodami swemi, pokrywać ten niedobór! Nieraz już na te zarzuty odpieraliśmy, że cyfra podatków nie jest jeszcze rozstrzygającą, bo jeżeli w

---

KAROL RUPRECHT.

Szkic biograficzny

przez

A. G.

(Ciąg dalszy.) *)

Wiele praw i uchwał a zwłaszcza też cały system opodatkowania i poboru skarbowego, uchwalił Rząd Narodowy według projektów Ruprechta. Wszystkie te zaś uchwały nosiły na sobie piętno wytrawnego administratora i finansisty i pozyskały ogólne uznanie w kraju i za granicą. Czas, w którym Ruprecht należał do składu Rządu Narodowego, był najświetniejszą epoką powstania. Powstanie z każdym dniem nabierało siły i znaczenia. Była chwila, iż na terrytorjum objętem wojną, stało jednocześnie 35.000 powstańców pod bronią — chwila ta atoli nie długo trwała.

Wzrost powstania przerwały nie zwycięztwa moskiewskie, ale wewnętrzne zaburzenia, które targały umiejętnie, ale bardzo sztucznie splecioną organizację tajemnego polskiego państwa, polegającą na zaufaniu. Raz ta tkanka potargana, raz zaufanie zachwiane, zreparować i odzyskać się niedało. Widzieliśmy, że pierwszy zamach przeciw Rządowi Narodowemu, który się wyraził w dyktaturze, o mało powstaniu końca nie położył. Drugi zamach miał zgubniejsze od pierwszego skutki. Uknuty przez Ignacego Chmielińskiego i jego kolegów demagogów spisek, miał na celu wywrócenie Rządu Narodowego, pochwycenie władzy w swoje ręce i zastosowanie na ziemi polskiej, w stosunkach zupełnie odmiennych, praktyk konwencjonistów francuzkich, które Francję niegdyś krwią bratnią oblały. Spiskowi zamierzali w chwili posiedzenia wpaść na salę i wymordować członków Rządu Narodowego. Powstrzymani w tym zapędzie przez pewnego patrjotę, E. M., wielkiej roztropności i zacności męża, projekt swój o tyle zmienili, iż bez zamiaru mordów, napadli na Rząd Narodowy z rewolwerami w rękach, w chwili, gdy jeden z członków Rządu znajdował się w objeździe na prowincji a Ruprecht był nieobecnym na posiedzeniu. Pozostali trzej członkowie Rządu ulegli napastnikom i przyrzekli usunąć się.

Za powrotem przybyłego z prowincji członka, sprawa została tak pokierowaną, iż ustąpienie dawnego składu Rządu, uczyniono zależnem od poznania zacności i rozumu ludzi nowego składu, do czego najlepszą sposobność nastręczyć miało wspólne przez pewien czas załatwianie spraw. Okazało się, że nowi członkowie dalecy także byli od krwawych zasad spiskowców, że byli to ludzie rozumu i doświadczenia, prawością charakteru dający zupełną rękojmię dobrego kierunku. Dawni więc członkowie Rządu, wyjąwszy jednego, ustąpili bez pieczni o przyszłość zasad i dążności a z nimi ustąpił i Ruprecht.

Zamach, który tu krótko opisaliśmy, wywołał bezrządzie i zamięszanie, trwające miesiąc cały. Zebrania nieustanne i zgromadzenia ludowe po kawiarniach, piwnicach i ogrodach miały miejsce. Roztrząsano na nich publicznie przymioty i wady członków Rządu, i krytykowano ich działania, jednem słowem, gotowało się jak w garnku. Sprawy powstania przez te zamieszki uległy stagnacji i pochyleniu się, które późniejszy Rząd starał się naprawić, lecz napróżno; wstrząśnionego bowiem zaufania i pierwotnej wiary oraz zapału, przywrócić już nie można było. Co w tej wewnętrznej rewolucji było dziwnego, to, że pomimo klubów, zgromadzeń, wielkiej burzy i hałasu, rząd moskiewski nic się nie dowiedział, i nic z tego wszystkiego na zewnątrz nie wytranspirowało i nie przeniosło się na stronnice gazet. To milczenie wobec wroga wszystkich waśniących się stronnictw i to ustanowienie pewnej linji, po za którą nic nie przechodziło, co mogłoby sprawę skompromitować, jest może najwymowniejszym dowodem wzrostu cnoty publicznej w naszym narodzie.

Ruprechta dalszy pobyt w Warszawie po ustąpieniu z Rządu Narodowego był bardzo niebezpieczny. Imię jego było na ustach wszystkich. Jakkolwiek zaś nie przypuszczaliśmy zdrady, przypuścić rozsądnie musieliśmy, iż ten rozgłos imienia jego, może spowodować aresztowanie. Piszący te słowa naglił go więc do wyjazdu. Karol opierał się długo, był bowiem przeciwny emigrowaniu. Gdy jednak odebrał wiadomość od policji narodowej, iż Moskale zamierzają go zaaresztować, opuścił Warszawę.

Na drugi dzień po wyjeździe, policjanci i żandarmi moskiewscy wpadli do jego mieszkania na Danielowiczowskiej ulicy, zrewidowali i przetrzęśli wszystko, lecz nic nie znaleźli i powrócili bez połowu do ratusza. Służący Karola, którego badali, oświadczył, iż pan jego wyjechał za granicę. Jakoż rzeczywiście Ruprecht przez Wrocław udał się do Paryża (czerwiec 1863), gdzie nowy Rząd Narodowy poruczył mu obowiązek komisarza pełnomocnego.

Z tąż samą gorliwością, z jaką pełnił obowiązki członka Rządu w Warszawie, wykonywał obowiązek podwładnego mu urzędnika w Paryżu. Niestrudzony, bez odpoczynku pracował, pomagając kancelarji ajenta dyplomatycznego, i uczestnicząc w obradach komitetu paryzkiego, jednocześnie pracował nad pomnożeniem funduszów dla kassy powstania, i nad zaprowadzeniem kontroli zakupów oraz dostawy broni.

Trzymając się zdania *la probité est la meilleure diplomatie*, okazał się również dobrym dyplomatą jak był finansistą. Wpływem swoim nie mało dopomagał do utrzymania dobrych zamiarów dla powstania rządu francuzkiego, który gotów był w rzeczy samej czynniej wmięszać się do spraw Polski, gdyby mu polityka angielska Palmerstona nie była stanęła na przeszkodzie.

Z Paryża wyjeżdżał Ruprecht w sprawach mu poruczonych do Belgii i do Londynu, dokąd go powoływała potrzeba powstrzymania Mazziniego, od wcale niepożądanej interwencji w sprawy polskie. Mazzini był republikaninem i siewcą wolności w świecie, lecz przedewszystkiem był Włochem. Kochał on ludzkość, sympatyzował z narodami dobijającemi się niepodległości, ale narody te i ludzkość całą gotów był zawsze poświęcić dla Włochów. Ten jego egoizm włoski, okazał się najwybitniej pod koniec 1863 i 1864 r. w stosunku do sprawy polskiej. Nadzieja zwycięztwa już zniknęła, — powstanie jednak utrzymywało się dzięki pierwotnej sile pędu i wytrwałości, która po raz pierwszy w dziejach Polski z taką upartą a nie dającą się przezwyciężyć mocą wystąpiła. Mazzini korzystając z ówczesnego smutnego stanu rzeczy, utrzymywał zwątpienie Polaków w możność zwycięztwa nad Moskalami a jednocześnie przedstawiał konieczność oraz pożytek przeniesienia sił powstania do Galicji i obrócenia tych sił przeciwko Austrji, na zgubę której mieli także powstać Włosi w Weneckiem i w południowym Tyrolu a stronniccy Koszuta w Węgrzech.

Wtrącenie się to sławnego agitatora w sprawy polskie, zupełnie było nie na rękę Rządowi Narodowemu, który względem Austrji trzymał się tej samej polityki co Kościuszko w 1794, co Rząd Narodowy w 1831 r., tj. oszczędzał ją i traktował przyjaźnie, w nadziei pokojowego załatwienia kwestji, jakie dalsze rozwinięcie sprawy polskiej nasunęłoby w stosunku do Austrji. Austrja także postępowała według tradycyjnej swej polityki względem powstań polskich, zwróconych przeciwko Moskwie— to jest patrzała przez szpary na to, co się robiło na jej terytorjum dla pomocy powstania, przechodząc stopniowo, w miarę ubywania sił walczących, z łagodnego i pobłażliwego stanowiska do coraz groźniejszego i nieprzyjaźniejszego. Rząd Narodowy pragnął Austrję do końca utrzymać na stanowisku półprzychylnem; wmięszanie się więc Mazziniego było mu nie na rękę, mogło bowiem od razu z Austrji uczynić niebezpieczną nieprzyjaciółkę.

Gdy wysłańcy Mazziniego nie mogli nic wskórać u Rządu Narodowego, wziął się on do działania i na swoją własną rękę agitował za pośrednictwem stowarzyszenia londyńskiego zwanego „Ogniskiem,“ którego duszą był Leon Zienkowicz, i Borysławskiego, który wziął się do formowania legionu na Mołdawie, celem wtargnięcia do Galicji, wtedy to Ruprecht pojechał do Londynu i miał z Mazzinim charakterystyczną rozmowę. Wykazał on w niej, iż projekta Mazziniego mogą tylko ostatecznie zgubić Polskę, powstanie bowiem przeciw Austrji, które łatwo zostanie stłumionem, zamknąć może dla jej narodowości jedynie bezpieczny a ostatni przytułek. „Jeżeli zginiecie, odrzekł zimno Mazzini, zginiecie z pożytkiem dla innych narodów, mianowicie dla Włochów, którzy przy waszej pomocy odbiorą Wenecję, Tyrol i Dalmację. Jesteście zaś w położeniu, w którem nic nie macie do stracenia, bo i tak już jesteście w przepaści.“ Egoizm ten narodowy Mazziniego, który poświęcał i zamykał przed nią furtkę ocalenia, rozgniewał Ruprechta. Bez uniesienia ale z naciskiem szlachetnego oburzenia dał mu poznać, iż podobna rada nie jest godną człowieka, „który Bogu służyć postanowił wolnością *)“ i oświadczył mu stanowczo, iż „Rząd Narodowy niedopuści rozwinięcia zgubnych i szalonych jego planów w Galicji.“

Stronnictwo Mazziniego było zbyt nieliczne w Polsce, ażeby mogło cośkolwiek na swoją własną rękę rozpocząć, powaga zaś Rządu Narodowego zbyt była jeszcze pod tę porę wielką, ażeby nawet liczniejsze od mazzinistowskiego koło ludzi, mogło coś skutecznego wbrew jego woli przeprowadzić. Nie było więc uzasadnionej obawy, ażeby to nierozsądne w interesie Włochów przedsięwzięcie mogło się w Galicji udać. Pomimo atoli pewności, iż pokój w tej prowincji zamąconym nie zostanie, — ci z zamożniejszych obywateli, czyli tak zwanych magnatów, którzy dotąd zwalczali wpływy Rządu Narodowego, nagle w tym czasie popierać zaczęli Rząd Narodowy i pisać broszury o potrzebie skupienia się w około niego, i oddania się mu w bezwarunkowe posłuszeństwo; dopiero to w obec agitacji mazzinistowskiej zaczęli go ogłaszać jako jedyną rękojmię porządku i utrzymania społeczeństwa, co już cały naród czuł przed rokiem. Wiadomość o agitacji stronników włoskiego patrjoty, doszła także do rządu austrjackiego, i ona to spowodowała go do ogłoszenia stanu oblężenia w Galicji. Oddanie tej prowincji pod rygor wojenny, usprawiedliwiło obawy Rządu Narodowego, zrobiło bowiem niepodobnem dalsze użytkowanie z pomocy Galicji i stało się jedną z przyczyn nagłego pochylenia się powstania do zupełnego upadku.

Ruprecht oprócz wymienionych czynności, zajmował się w Paryżu zorganizowaniem Izby Obrachunkowej, która w imieniu Rządu Narodowego odbierała i sprawdzała rachunki od ajentów broni, wyższych dowódzców i tych wyższych urzędników powstania, którzy mieli do czynienia z pieniądzmi.

Izba Obrachunkowa nie mogła być zorganizowaną w kraju, z powodu, iż ten nie został oczyszczonym z nieprzyjaciela. Akta, jakie się w niej nagromadzić musiały, mogłyby w razie zajęcia przez Moskali, stać się powodem do prześladowania tych nawet, którzy czynniejszego udziału w powstaniu nie brali nad płacenie podatku, jaki wszyscy bez wyjątku pod rygorem egzekucji płacić musieli. Potrzeba zaś Izby Obrachunkowej w każdem państwie dobrze zorganizowanem, a do liczby ich należało i tajemne ówczesne polskie państwo, jest konieczną. Bez kontroli sumiennej nad przychodami i rozchodami skarbu publicznego, nie mogą prawidłowo funkcjonować instytucje rządzące; staranie się bowiem tych instytucji o zaufanie ludności, bez tej kontroli, jest napróżnem. W interesie także honoru narodowego, należało ustanowić Izbę Obrachunkową, złożoną z ludzi prawych a doświadczonych, aby wyświecić, o ile są uzasadnione skargi na marnowanie grosza publicznego, powtarzające się po każdej nieudanej wojnie zawsze w jednej i tej samej formie.

Izba Obrachunkowa została więc ustanowioną a w jej skład wchodzili tacy ludzie jak Teofil Januszewicz, Gałęzowski; odbywając zaś swoje czynności w Paryżu, nie zostawała pod presją i żadną obawą. Czynności jej przekonały, iż lubo zdarzały się nadużycia i marnotrawstwa, liczba ich jednak w ogóle była nie tak wielką, ażeby mogła na urzędników powstania rzucić ponury cień moralnego zepsucia i zatracenia pojęcia, co jest moje a co należy do skarbu. Liczne akta Izby Obrachunkowej, porządnie ułożone i zapieczętowane, znajdują się w bezpiecznem schronieniu w Paryżu i z czasem będą wielce cennemi dokumentami do wyświecenia strony finansowej powstania.

Po upadku powstania widzieliśmy Ruprech-

---

*) Zobacz nr. 126, 128, 129, 132, 133, 135, 136 i 137.

*) *Deo servire libertas.* Słowa św. Augustyna.

zachodnich prowincjach austrjackich większe są stosunkowo dochody z podatków pośrednich i bezpośrednich, to dzieje się to kosztem krajów rolniczych, a mianowicie i Galicji. Dopiero teraz zaczyna wychodzić namacalnie na jaw cała prawda tego twierdzenia, że kraj rolniczy, połączony z krajami przemysłowemi, chociaż mniejsze płaci podatki, jednakowo wyzyskiwany jest we wszystkich kiernnkach przez kraje przemysłowe, tak, że on właściwie opłaca i te wyższe podatki krajów przemysłowych.

I tak n. p. fabryki w austrjackich prowincjach zachodnich, opiekuńczemi cłami ochraniane od konkurencji zagranicy, mogą jedynie z tego powodu istnieć i przyczyniać się znacznie do wyższej kwoty podatkowej, opłacanej przez owe kraje przemysłowe, iż wyroby swe narzucać mogą połączonym z niemi krajom rolniczym, a więc bez opłacania cła wywozowego. Właściwie więc kraje rolnicze płacą owe wyższe kwoty podatkowe prowincyj przemysłowych i fabrycznych, będąc zmuszone drożej nad wartość wyroby ich nabywać.

Galicja wcielona do Austrji, jednem z zachodniemi prowincjami ustawodawstwem objęta, niema możności obronić się od tego haraczn, ale i Węgry, przy zawieraniu ugody w r. 1867, nie pomiarkowały się, iż nie dosyć oprzeć kwotę, płacić się mającą z Węgier na wspólne wydatki, na kwotach podatkowych obu posłów monarchii, gdyż owe wyższe kwoty podatkowe zachodnich prowincyj austrjackich pochodzą właśnie z eksploatacji krajów rolniczych, a więc przeważnie z eksploatacji Węgier. Mając obecnie zawrzeć nową ugodę handlowo-cłową, a później i ugodę prawnopolityczną, wystąpiły już teraz z pierwszem żądaniem, ażeby podatek od wyrobu cukru, piwa wódki tak w Austrji jak i we Węgrzech opłacany, szedł przedewszystkiem na wspólne wydatki, a dopiero reszta sumy potrzebnej, rozłożona została według stosunku 70 do 30 na Austrję i Węgry. Rozumują węgierscy mężowie stanu, że cukier, piwa i wódka, produkowane w Austrji, przeważnie konsumowane są we Węgrzęch, więc krzywda się dzieje Węgrom, że podatek od cukru, piwa i wódki, w austrjackich fabrykach wyrabianych, idzie wyłącznie na korzyść Austrji. Obliczono, że tym sposobem Węgrom ubywa 7 milionów złr. rocznie, a gdyby żądanie Węgier było wysłuchane, to płaciliby na wspólne wydatki o 7 milionów mniej, niż płacą dotąd.

Tak samo rzecz się ma i z cłem przywozowem. Wszystkie prawie wyroby zagraniczne idą przez austrjackie komory, a z Austrji przychodzą do Węgier w znacznej bardzo ilości; tymczasem cło wchodowe idzie wyłącznie na rachunek Austrji.

Nie podnieśli jeszcze Węgrzy zysków, jakie rozmaite inne fabryki austrjackie ciągną z Węgier, zalewając je wyrobami swemi, a podatki od tych fabryk idą wyłącznie na korzyść Austrji.

Teraz fabryki austrjackie domagają się od rządu, ażeby traktatami handlowemi z Rumunią i Serbią zabezpieczył im odbyt i w tych krajach, wymógłszy zniżenie znaczne ceł przywozowych rumuńskich i serbskich. A Rumunia i Serbia mają przystawać na to zniżenie, ale pod warunkiem, ażeby Austro-Węgry zniosły cło przywozowe od zboża na swych granicach. Znowu więc kosztem krajów rolniczych, jak Węgry i Galicja, mają być podźwignięte fabryki zachodnich prowincyj austrjackich. Węgrzy żądają od Austrji wysokiej kompenzaty za przyzwolenie zniesienia cła zbożowego, ale Galicja żadnego żądania kompenzaty stawiać nie może, tylko musi się poddać tej eksploatacji.

Podnieśliśmy te fakta dla wykazania, w jak fatalnem położeniu znachodzi się Galicja wobec zachodnich, przemysłowych krajów austrjackich, a zagraża jej jeszcze większe niebezpieczeństwo na przyszłość. We wszystkich tych krajach zachodnio-austrjackich, rozwinięto bardzo silną agitację o podwyższenie ceł przywozowych na wyroby zagraniczne, ażeby tym sposobem usunąć dla fabryk austrjackich konkurencję lepszych a tańszych wyrobów zagranicznych, a umożliwić im podniesienie cen wyrobów austrjackich.

Jeżeli Węgrzy nie oprą się tym żądaniom, jeżeli stosunki polityczne nie zmuszą i rządu austrjackiego do niepodnoszenia ceł przywozowych, to Galicja będzie i w tym względzie eksploatowaną, bo będzie musiała płacić wyroby austrjackie drożej, niż daleko lepsze wyroby zagraniczne. Mianowicie rolnicy nasi, muszący obecnie wprowadzać maszyny rolnicze do gospodarstwa, chociaż mogliby je mieć tanio i w dobrym gatunku z Anglii, Ameryki, Francji lub Niemiec, byliby zniewoleni przepłacać je, gdyby agitacja o podwyższenie ceł dopięła swego celu.

Wracając do założenia naszego, zwrócić raz jeszcze musimy uwagę, że kwota podatkowa, dostarczana przez Galicję na wydatki państwowe i wspólne, nie jest wcale dokładną miarą do ocenienia, ile istotnie Galicja do tych wydatków się przyczynia. Galicja jest w tym samym stosunku pod tym względem do zachodnich austrjackich krajów, co Węgry, i żądania stawiane dzisiaj przez Węgry, wskazują dosyć dokładnie, o ile Galicja, prócz podatków bezpośrednich i pośrednich, ponosi ciężarów, w skutek eksploatacji, na niej przez zachodnie kraje austrjackie dokonywanej przy pomocy systemu centralizacyjnego.

Dyskusja w sejmie pruskim z powodu centralnego Towarzystwa rolniczego w Poznańskiem.

(Ciąg dalszy.)

Panowie! pominąwszy to, że w roku 1811 nie mogło być mowy o okręgach w dzisiejszem ich znaczeniu, zapytuję was w odpowiedzi niejako na to rozporządzenie, gdzie i w jakiej prowincji potworzono agronomiczne towarzystwa wedle tego edyktu? Sądzę panowie, że nadużywam cierpliwości waszej wyliczaniem tych powodów; ale sążeż to powody, panowie? Nie! są to czyste wybiegi, których nie dojrzy ten tylko, kogo nienawiść przeciw nam zaślepia, i dlatego słowa moje zwracam tylko do tych, którzy nie potrzebują dowodu na to, że zadośćuczynienie nprawnionym żądaniom jest najpiękniejszym obowiązkiem państwa — a nie do tych, którzy nic wiedzieć nie chcą o prawach drugich, i którzy wszystkoby tylko dla siebie zabrać chcieli. Jeżeli co, panowie, to z pewnością Centralne Towarzystwo jest jak najwymowniejszym i najjawniejszym dowodem na to, jak u nas postępuje się przeciw wszystkiemu temu, co nosi jakiekolwiek znamię pierworodnego grzechu, polskości. Centralne Towarzystwo jak i wszystkie zależne od niego towarzystwa filialne, są przecież niczem innem jak tylko towarzystwami podobnemi innym, nietylko istniejącym bez przeszkody w pruskiej monarchii, ale cieszącym się nawet opieką i poparciem państwa. Powtarzam, że wszystkie agronomiczne towarzystwa, istniejące u nas, są właśnie towarzystwami o technicznych celach, ku podniesieniu rolniczego przemysłu i zasługują na tem większe uznanie ze strony przyjaźnego rządu, że udało im się ze składek czysto prywatnych, przez hojne poparcie dobroczyńców, pomiędzy którym nazwiska Cieszkowskiego i Mielżyńskiego nie powinny być obcemi tej Izbie — założyć w w. ks. Poznańskiem jedyną istniejącą wyższą szkołę agronomiczną, szkołę Żabikowską. Wszelka polityka była zawsze daleką tak od tej szkoły jak od wszystkich agronomicznych zebrań, chyba że to może im być poczytane za grzech polityczny, iż otworzoną została przez Polaków, z polskich składa się członków i dla tego jest zaszczytem polskiego żywiołu, a za co właśnie uległa zarzutom i prześladowaniom. Wiele rzeczy, panowie, zmieniło się w ostatnich lat dziesiątkach w pruskiej monarchii, u nas atoli pozostało stare złe, a przyłączyło się doń tylko jeszcze więcej nowego złego. Przeżyliśmy, jak wiadomo, epokę w której władza policyjna znajdowała się w ręku osławionego prowokacyjnego komisarza Baerensprunga, który wziął sobie za zadanie podejrzywać jak najniewinniejszy objaw polskiego patrjotyzmn, stawiać zaporę legalnym objawom w monarchii pruskiej żyjącej uprawnionej narodowości, natychmiast myśleć o konspiracjach i sprzysiężeniach. Naczelni prezesi Bonin, Horu i t. d. *jurabant in verba*, tego magistra, bo będąc mniej więcej dobrymi urzędnikami państwa, nie mieli ani pojęcia o naszych zamiarach. Sprawozdania szły od policji do naczelnego prezesa, a od naczelnego prezesa do ministra, i rezultatem ich było, że Centralne Towarzystwo pomimo prośb i podjętych kroków nietylko nie zostało uznanem, ale nawet postawionem pod dozór policyjny i nie wolno mu było urządzić w mieście Poznaniu wystawy. Tak panowie, podczas gdy za barbarzyński okrzyczany rząd moskiewski w jesieni 1874 mieszkańcom Królestwa Polskiego i przyległych mu prowincji nietylko dał pozwolenie do urządzenia wystawy, ale nawet poparł ją własnemi środkami, ludzki i oświecony rząd nie pozwolił nrządzić wystawy w Poznaniu. Tak panowie, zmieniło się wiele rzeczy, ale nad nami zawisł duch Baerensprunga, który w hodowli bydła i owiec upatruje socjalistyczne zamiary, a w podniesieniu rolnictwa o ile możności rewolucję. Że nie przesadzam, najlepszym na to dowodem zajście, jakie się przed kilku dniami wydarzyło w w. ks. Poznańskiem, a które dotyczy poruszonej już przezemnie wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie. Szkoła ta rozwijała się z dniem każdym, a rozwój jej był tem więcej zapewniony, że w ostatnich tygodniach udotował ją hr. Mielżyński 100 tysiącami talarów. Rozwój ten nie powstrzymał bynajmniej władzy państwowej a zwłaszcza naczelnego prezesa w. ks. Poznańskiego od wydania dekretu pod d. 3. b. m., na mocy którego 39 uczniów i 3 profesorów, jeżeli się nie mylę, otrzymało rozkaz opuszczenia natychmiat kraju. Jakiż był powód do wydania tego rozkazu? Prawdą jest, że uczniowie i profesorowie byli i są częścią moskiewskimi, częścią austrjackimi poddanymi. Ale czyż nie wolno przebywać cudzoziemcom w kraju, jeźli się zachowują spokojnie i poświęcają się swemu powołaniu i pracy? Cóż było powodem tego wydalającego rozkazu? Na zapytanie otrzymano od naczelnego prezesa odpowiedź, że uczniowie dopuścili się — o profesorach zdaje się, że nie było mowy — nieprzyzwoitości w obec pewnego księdza, przyjaźnego rządowi (Słuchajcie! słuchajcie!). Zarządzono natychmiast i to sam dyrektor jak najściślejsze śledztwo, które nie wykazało ani źbźbła prawdy w tem, co uczniom zarzucano. To jest panowie, goły fakt, jaki wam przedstawiam, nie dodam do niego chwilowo żadnych uwag, a przedkładam go wam dla tego, aby pokazać, że u nas dzieją się rzeczy, o których ani marzyliście.

Naturalnie, że chcąc być sprawiedliwym, muszę nadmienić, iż prócz drobnych policyjnych podejrzeń i prasa niemiecka w w. ks. Poznańskiem przyczynia się nie mało i przyczyniła do przedstawiania nas w fałszywem świetle, i do rozbudzenia nienawiści przeciw nam; prasa niemiecka w. ks. Poznańskiego przynosi artykuły, wychodzące nietylko od niemieckich właścicieli dóbr w. ks. Poznańskiego, ale nawet, jak słychać, od niemieckich deputowanych tej Izby (Słuchajcie! słuchajcie!) Uwagi tych panów obchodzą mnie mało, bo znani notorycznie jako nieprzyjaciele narodn polskiego, sieją przeciw nam tylko nienawiść. To przecież jest tak pochwały godnym patrjotyzmem! Z tymi panami moglibyśmy podjąć zapasy, bo dość jesteśmy zdolni do tego. Ale zostawmy, panowie, tych małych proroków, toż niedawno p. Hundt v. Haften mówił o polskim humbugu i dzisiaj niezawodnie wystąpi z tym samem arsenałem zarzutów. Ciekawy jestem panowie, jak powiedziałem, odpowiedzi pana ministra rolnictwa. Stan rzeczy nie zmienił się u nas, a z rozwojem Centralnego towarzystwa wzrosła jeszcze konieczność jego uznania. Gdyby pan minister odpowiedział, że istnieją dwa centralne towarzystwa, jedno niemieckie a drugie polskie, czego zaprzeczyć nie można, i że skoro jedno, naturalnie niemieckie, uznał i takowe popiera, drugiego popierać nie może — na to już teraz odpowiem, że skoro dwa są centralne towarzystwa, wywołane potrzebą, oddzielone od siebie narodowością i osobną organizacją, takowe porówno traktować powinien i do rolników obudwóch narodowości obowiązanym jest zastósować zasady równouprawnienia. Jakżeż ma się, panowie, stanowisko nasze wobec niemieckich Towarzystw agronomicznych w w. ks. Poznańskiem? Mogę wam to panowie, bliżej wyjaśnić. Mam numer agronomicznego centralnego dziennika dla prowincji poznańskiej; jest to niemieckie pismo, mówiące tylko o niemieckich agronomicznych Towarzystwach wielkiego księstwa Poznańskiego. Pismo to pisze co następuje:

„Ubolewać należy, że tak mało jest w naszej prowincji (w. ks. Poznańskiem) agronomicznych Towarzystw chłopskich. Jeżeli słusznie sądzimy, po socjalnem stanowisku przewodniczących, prowincja nasza liczyła tylko 3 niemieckie chłopskie towarzystwa agronomiczne a 40 polskich.“

Dodaję tu, że polskich chłopskich Towarzystw jest około 50.

„Zgadzamy się zupełnie — tak pisze *Ostdeutsche Zeitung* — z redakcją centralnego dziennika agronomicznego w tej mierze, że przy daleko większej liczbie niemieckich agronomów w prowincji poznańskiej, liczba Towarzystw niemieckich jest za małą i życzyć wypada, aby niemieccy właściciele dóbr do tworzenia włościańskich agronomicznych Towarzystw, zabrali się skwapliwie i wzięli sobie przytem za przykład, polskich właścicieli ziemskich.“

Nie tylko nie wątpimy, panowie, ale mamy nawet pewną otuchę, że nie tylko nasze agronomiczne Towarzystwa, ale i chłopskie Towarzystwa rozwijać się i powiększać będą, jak to dotąd miało miejsce. Zawdzięczamy to mężom, jak Cieszkowski, Mielżyński i Jackowski, który ostatni wziął sobie jako życia zadanie, zawiązywanie jak najliczniejszych włościańskich Towarzystw agronomicznych. Zawdzięczamy to wreszcie naszemu dobrze zrozumianemu patrjotyzmowi, który nie pozwoli się przeskoczyć i wyprzeć obcym żywiołom. Jeżeli pomimo tego występujemy panowie, z tym wnioskiem, czynimy to — mówię zupełnie otwarcie — nie celem pozyskania subwencji, pieniędzy, które nie są znaczne, ale na mocy prawa, bo prawo uznania słusznie nam się należy, prawo, które u nas zawsze narzucano a nawet deptano nogami.

(Deputowany Hundt v. Hafften: Słuchajcie! słuchajcie!)

Jak powiedziałem, ciekaw jestem, co na to powie pan deputowany Hundt v. Hafften, a więcej jeszcze ciekawy jestem odpowiedzi pana ministra rolnictwa i to tem więcej, że mam przekonanie, iż i on uznaje za słuszną zasadę, że nie ma żadnej i największej materjalnej potęgi, któraby i na najwyższym szczeblu powodzeń nie czuła się w obowiązku zadośćczynienia uczuciu sprawiedliwości i obrażonej opinii publicznej.

Przyjaciel mój Łyskowski zwrócił w dniu wczorajszym uwagę na pruskie *suum cuique*. Panowie! Tak często już apelowaliśmy napróżno do owego *suum cuique*, będącego hasłem Prus, że obecnie jest to dla nas tylko gorzką ironią.

(Brawo ze strony Polaków).

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Ameryka. Czas wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych zbliża się. Od roku już różne organa prasy rozpoczęły wielką agitację. Kandydatura Granta wiele ma szans za sobą, choćby już dlatego, że prezydent Stanów zawsze jest w stanie rozporządzać takiemi środkami, jakich prywatni mieć nie mogą, nawet w Ameryce. Ale ma też on i licznych przeciwników, a przedewszystkiem w tych sferach, które chętnie trzymają się tradycji Washingtona i stanowczo głosować będą przeciw wszelkiej kandydaturze trzeciego trzechlecia. Z pomiędzy tych sfer, republikanie pensylwańscy okazują największą gorliwość w utrzymaniu zwyczaju washingtonowskiego. Wydali oni temi czasy proklamację, w której uznając zasługi Grauta podczas sześcioletniej tegoż prezydentury, protestują przeciw jego kandydaturze, oświadczając wyraźnie, że nie przeciw osobie, lecz przeciw kandydaturze dwukrotnego prezydenta występują. Bardzo wiele szans ma za sobą jenerał Sheridan. *New York Herald* i *Times* z Chicago utrzymują, iż prezydent Grant agitując za własną kandydaturę, gotów jest w razie niepowodzenia użyć całego wpływu na utrzymanie kandydatury pierwszego jenerała armii Stanów, Sheridana. Demokraci śmieją się z tej kandydatury, ale Sheridan ma za sobą znaczne frakcje republikanów, a Irlandczycy, którzy go uważają za swego ziomka, całemi masami głosować będą za nim. Z pomiędzy przeciwników, bohater z pod Shenandoah będzie miał najwięcej na Południu, z powodu wspomnień wojny domowej, w której on tak ważny brał udział i przedewszystkiem z powodu ostatnich zajść w Luisianie; na Północy znajdzie przeciwników między protestantami, bo sam jest gorliwym katolikiem. Co do samego jenerała, mało on się zajmuje własną kandydaturą. Więcej on teraz zajęty bliskiem ożenieniem się, aniżeli Domem Białym. W tych właśnie dniach miał się odbyć ślub jego z jedynaczką jenerała Ruckera. Miejsce obrzędu ślubnego wyznaczono w Chicago, a błogosławiącym związek — biskup katolicki tamtejszej dyecezji, Foley; jednym ze świadków nowożeńca — sam prezydent Grant.

Z Izby sądowej.

Wczoraj odbyła się publiczna rozprawa przed trybunałem lwowskim przeciw pp. Wiktorowi Wiśniewskiemu, Walerjanowi Podlewskiemu i Alfredowi Młockiemu, oskarzonym o występek przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi z §. 297 ustawy karnej.

Trybunał składał się z pp. radców sądu kraj. Budzynowskiego jako przewodniczącego, Jasińskiego, Nikisza i Łopuszańskiego jako wotantów.

Na ławie obrońców zasiedli pp. dr. Popiel, Jekeles i Łubiński.

Jako oskarzyciel fungował zastępca prokuratora p. dr. Leżański.

Publiczność zebrała się nie zbyt licznie, gdyż wstęp do sali był ograniczony.

Akt oskarzenia brzmi jak następuje:

C. k. prokurator państwa wnosi przed c. k. sądem krajowym w sprawach karnych, jako trybunałem wyrokującym we Lwowie, oskarzenie, że uwięziony Wiktor Wiśniewski i na wolnej stopie zostający Alfred Młocki i Walerjan Podlewski podjęli i dalej prewadzili czynności Towarzystwa „Opieki Narodowej“, rozwiązanego przez władzę rządową, a zatem, że się dopuścili jako sprawcy występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 297 u. k. ulegającego, względem Wiktora Wiśniewskiego dla powtórzenia tego czynu karze ścisłego, zaś względem obu ostatnich karze aresztu od trzech do miesięcy sześcin.

C. k. prokurator państwa stawia oraz wniosek na zawezwanie do rozprawy głównej jako świadka Franciszka Sobolaka, komisarza przy c. k. dyrekcji policji we Lwowie i odczytanie przy niej 1) reskryptu c. k. Prezydjum namiestnictwa z 9. kwietnia 1874 do l. 3809/pr. 2) reskryptu c. k. ministra spraw wewnętrznych z 31. lipca 1874 l. 2947, 3) protokołu z dnia 16. kwietnia 1875 sporządzonego z powodu domowej rewizji przedsięwziętej w pomieszkaniu W. Wiśniewskiego, 4) Odezwy c. k. dyrekcji policji we Lwowie z dnia 20. i 31. maja 1875 5) artykułów 1, 2, 8, 14. i 16 statutu Towarzystwia Opieki Narodowej, 6) Odezwy W. Wiśniewskiego umieszczonej pod napisem „Do moich kolegów z r. 1863 w Nr. 205 *Dzien. Polsk.* 7) napisu pieczątek i kwitów Nr. 63, 64 i 65 umieszczonych na kwitarjuszu z 17. lipca 1871 przydybanego u W. Wiśniewskiego 8) napisu „w zastępstwie Opieki Narodowej od 8. września 1874 Wiktor Wiśniewski“ i klausul sprawdzenia rachunków przez Młockiego i Podlewskiego, umieszczonych na księdze dochodów i rozchodów, odszukanej w pomieszkaniu W. Wiśniewskiego 9) sprawozdań W. Wiśniewskiego umieszczonych w *Dzienniku Polsk.* 10) zażądać się mających świadectw prowadzenia się obżałowanych.

Powody. Ces. król. Prezydjum namiesnictwa we Lwowie rozwiązało reskryptem z dnia 9. kwietnia 1874 do l. 3809 istniejące we Lwowie Towarzystwo „Opieki Narodowej“ i wyznaczyło mu do ostatecznego uregulowania stosunków i rozwiązania termin po koniec stycznia 1875.

Na odwołanie tegoż Towarzystwa od powołanego reskryptu postanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych dnia 31. lipca 1874 l. 2947 natychmiastowe zastanowienie działalności „Opieki Narodowej“. Zaledwie o tem dr. Zbyszewskiego, zastępcę prezesa Towarzystwa Walerjana Podlewskiego 6. lub 7. września 1874 zawiadomiono, wniósł Wiktor Wiśniewski, członek „Opieki Narodowej“ do Redakcji *Dziennika Polskiego* odezwę do publiczności z daty „Lwów 7. września 1874“, umieszczoną pod napisem: Do moich kolegów z r. 1863, w której wręcz oświadcza, iż w miejsce Towarzystwa Opieki Narodowej, rozwiązanego z woli rządu austrjackiego podejmuje, chociaż bez przywileju, czynności tego Towarzystwa, upraszając do kontroli swoich czynności w tej mierze pp. Alfreda Młockiego, Walerjana Podlewskiego i Franciszka Zimę.

Przestrzegając zasady wypowiedziane w artykułach 1, 2, 8, 14 i 16 statutu Towarzystwa „Opieki Narodowej“ wywiązywał się istotnie Wiktor Wiśniewski z przyrzeczenia publicznie ogłoszonego, przyjmując zewsząd składki pieniężne i inne datki, rozdając takowe między klientów „Opieki Narodowej“, prowadząc dotyczące rachunki dochodów i rozchodów i umieszczając sprawozdania swej czynności, podjętej za rozwiązaniem Towarzystwa „Opieki Narodowej“ w czasopismach a mianowicie w Nr. 298 z 1874, i w Nr. 53, 75, 80, 84, 93, 99, 100 i 104 z r. 1875 *Dziennika Polskiego*, podczas gdy Alfred Młocki i Walerjan Podlewski z wyjątkiem Franciszka Zimy zadość czyniąc odezwie sprawdzali, jako komisja kontrolująca, wszystkie rachunki i wszystkie wykazy.

Uderzające w ten sposób objawiane dalsze działania zniesionego Towarzystwa „Opieki Narodowej“ spowodowało postępowanie karne przeciw Wiktorowi Wiśniewskiemu, Alfredowi Młockiemu i Walerjanowi Podlewskiemu o występek przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z §. 297 ust. karnej, którego istota czynu nie ulega żądnej wątpliwości.

Wiktor Wiśniewski dnia 16. kwietnia b. r. śledztwu wstępnemu poddany przyznał, że wykonywał wszystkie czynności byłej Opieki Narodowej, lecz nie w zastępstwie rozwiązanego Towarzystwa tejże, tylko z pobudek czysto humanitarnych, i dodał, że otrzymał urzędowe zezwolenie do działania w tej mierze od c. k. komisarza dyrekcji policji Franciszka Sobolaka, gdy tenże przesłuchawszy go, przekonał, się że takowe nie jest dalszym ciągiem działania miejscowego Towarzystwa Opieki Narodowej. To twierdzenie nie zgadza się jednak z treścią odezw c. k. policji we Lwowie z d. 20. i 31. maja 1875 do l. 674, wedle których Sobolak wezwał W. Wiśniewskiego dla jego odezwy rzeczonej li celem otrzymania od niego bliższych informacyj.

Że zaś czynności W. Wiśniewskiego były rzeczywiście dalszym ciągiem działania zniesionego Towarzystwa Opieki Narodowej, wynika z jego wspomnionej odezwy do kolegów z 1863 r., z ogłoszonej w nr. 53 *Dzien. Pol.* z 1875 r., formalności zastosowanych do powołanych artykułów I. i II. statutu Towarzystwa Opieki Narodowej, wedle których to formalności dawał grosz publiczny najpierw tym, którzy przez były komitet Opieki Narodowej mieli stałe datki miesięczne zapewnione, a potem klientom Opieki Narodowej, jako jednorazowe zapomogi, z miesięcznych sprawozdań wspomnionych, odpowiadających zasadzie w artykule 8. statutu rozwiązanego Towarzystwa; z przydybanych wedle protokołu z dnia 16. kwietnia b. r. przy rewizji domowej dokumentów, wskazujących również wprost na dalszy ciąg działania W. Wiśniewskiego w imieniu i w zastępstwie zniesionego Towarzystwa Opieki Narodowej; napis, pieczątki i kwity nr. 63, 64 i 65 umieszczone w przydybanym kwitarjuszu z d. 17. lipca 1871 i własnoręczny zapis W. Wiśniewskiego na księdzę przychodów i rozchodów: „W zastępstwie Opieki narodowej od 8. września 1874 r.“ są bowiem prócz naprowadzonych, najwymowniejszym dowodem tego, że Wiktor Wiśniewski podjął i dalej prowadził czynności wiadomego Towarzystwa zniesionego, od dnia 8. września 1874 r., kiedy działalność tegoż wedle podań W. Podlewskiego, prezesa dotyczącego, przez władze rządowe przy równoczesnem rozwiązaniu, prawomocnie rozwiązaną została.

Podobnie jak w obec podniesionych okoliczności Wiktor Wiśniewski, są Alfred Młocki i Walerjan Podlewski bardzo podejrzani w kierunku zarzuconego im występku, mimo tego, że przyznając współdziałanie z Wiktorem Wiśniewskim, zaprzeczają jakoby uważali czynność ostatniego i swoją za dalszy ciąg działania Towarzystwa Opieki narodowej, rozwiązanego przez władze rządowe.

Jeden rzut oka jednak na to co się rzekło, gotowość Młockiego i Podlewskiego okazana w skutek powołanej odezwy Wiśniewskiego z 1874 r. do wspólnego działania dalszego w zastępstwie Towarzystwa zniesionego, wykonywana przez Młockiego i Podlewskiego czynność, zastosowana poniekąd do zasad wypowiedzianych w artykułach 14 i 16 statutu zniesionego Towarzystwa Opieki narodowej, sprawozdania miesięczne umieszczane w dziennikach krajowych, a mianowicie w numerach 53, 75 i 100 *Dzien. Pol.* z r. 1875; napis: W zastępstwie Towarzystwa Opieki narodowej od 8. września 1874“ na przedkładanej za miesiąc Młockiemu i Podlewskiemu do sprawdzenia księdze dochodów i rozchodów, przyznane współdziałanie z Wiśniewskim, jako byłym założycielem Towarzystwa rozwiązanego i oddanie Wiśniewskiemu kwitarjusza Opieki Narodowej z 17. lipca 1871 uskutecznione przez Wal. Podlewskiego, byłego prezesa tegoż Towarzystwa, przekonywują jak najmocniej o tem, iż tak Młocki jak Podlewski, wspólnie z Wiśniewskim podjęli i prowadzili dalej czynności zniesionego Towarzystwa Opieki narodowej.

Oskarza się przeto wszystkich trzech, jako sprawców występku określonego w §. 297 u. k. ulegającego względem Młockiego i Podlewskiego karze aresztu od 3 do miesięcy 6, zaś względem Wiśniewskiego karze ścisłego aresztu w tym samym wymiarze prawnym dla tego, że wedle własnego przyznania i sprawozdań umieszczonych, powtarzał tę samą czynność nawet po wytoczeniu przeciw niemu śledztwa i przedsięwzięciu rewizji domowej.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia wzywa przewodniczący trybunału p. Wiśniewskiego, aby się wytłumaczył z zarzutów poczynionych mu w oskarżeniu. P. Wiktor Wisniewski (wyjmuje z zanadrza papier i zaczyna podniesionym głosem czytać). Wysoki Sądzie! Mądrość ludzka czerpie się z ksiąg, a księgą ksiąg jest według mojego zdania pismo święte.

Przew. (przerywa). Proszę przystąpić wprost do rzeczy i odpowiadać ściśle tylko na zarzuty, jakie panu czyni akt oskarżenia.

P. Wiśniewski. Prosiłbym, aby wolno było detailicznie opowiedzieć historję mojego życia, z czego sądzić będzie można o moim charakterze, również jak o tem, dla czegom tak robił a nie inaczej. Nagie tylko zbijanie faktów nie postawi mnie w świetle prawdziwem. Otóż pismo św. mówi: nie sądź, a nie będziesz sądzony: to znaczy, że najmędrszy sędzia, do których i panów zaliczam, nie może wyrokować sprawiedliwie nie znając dokładnie stosunków obwinionego, jeżeli nie wie, co na jego charakter wpływało, z tego powodu gdy idzie o najdroższe skarby o honor, wolność i byt materjalny, Wysoki Sąd pozwoli, abym opowiedział moje stosunki od kolebki. Miałem to szczęście urodzić się Polakiem, szczycę się tem, bo któryż naród ma piękniejszą historję, który wykaże więcej męczenników (brawo).

Przew. upomina publiczność, aby się wstrzymała od wszelkich oznak zadowolenia, gdyż w przeciwnym razie przymuszonym będzie zrobić użytek z przysługującego mu prawa.

P. Wiśniewski mówi dalej: Ojciec mój walczył pod Napoleonem I. jako kapitan ułanów. Matka

---

ta w liczbie tych, co zajęci byli ratowaniem od nędzy przybywających na emigrację w wielkiej liczbie powstańców z 1863 r. Wyszukiwał wraz z innymi dla nich miejsca, rekomendował, wspierał, rozwijając wszechstronnie wpływ swój filantropijny na korzyść wszystkiego pozbawionych wychodźców. Był członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy, zorganizowanego według projektu N. N., które rozgałęzione po Francji, Szwajcarji, oddało wielkie usługi w początkach samych młodej emigracji, opuszczonej i zapomnianej przez kraj a nieposiadającej funduszów oraz pomocy, jakie znalazła emigracja z 1831 r.

W roku 1864 i 1865 należał oprócz tego Ruprecht do „Kółka pięciu“, które przez ks. Adama Sapiehę, b. komisarza pełnomocnego Rządu Narodowego w Paryżu, komunikowało się z cesarzem Napoleonem w sprawie polskiej i w sprawie podźwignięcia emigracji. Do kółka tego, które na zewnątrz niczem się nie manifestowało, należeli, oprócz Ruprechta i księcia Adama, syn hr. Andrzeja, Władysław Zamojski, B. Zaleski, p. R. i G.

Karol był także członkiem „Koła Słowiańskiego“, założonego przez dwóch zaszczytnie znanych z gorącego patrjotyzmu i nauki braci, a które położyło sobie jako zadanie działać w myśl wspólności słowiańskiej pod sztandarem Polski i zwalczać panslawizm moskiewski. Pięćdziesięcioletni obchód niepodległości Serbii, urządzony przez to Koło w Montmorency, zgromadził znakomitych Polaków, Serbów i Czechów. Tam to po nad grobem Adama Mickiewicza reprezentanci tych trzech narodów, podali sobie dłonie a wieńcem rąk otoczywszy mogiłę wielkiego poety, przyrzekli sobie na wniosek Aleksandra Chodźki, przyjaźń, braterstwo i wzajemną pomoc. W wieńcu tym znajdował się pomiędzy innymi młodziutki podówczas a dzisiaj panujący w Serbii książę Milan.

Na każdym też, corocznym, 21. Maja obchodzie w Montmorency, można było widzieć Ruprechta, wraz z uczniami i profesorami Szkoły Polskiej na Batignolles, pod kierunkiem czcigodnego opiekuna tejże szkoły, Dr. Seweryna Gałęzowskiego i sekretarza Rady szkolnej, wielce czynnego w sprawie narodowej Ildefonsa Kossiłowskiego, biorącego udział w tej pięknej emigracyjnej uroczystości. Zabawa jest w niej połączona z oddaniem czci wielkim patrjotom pochowanym na cmentarzu Montmorency. Obchód rozpoczynał się dawniej od powitania przybywających z Paryża Polaków przez mera na czele gwardji narodowej, pod starożytnym kościołem gotyckim na wzgórzu, z którego rozkoszny widok rozpościera się na Paryż i zielone pasma okalające Montmorency i Enghien. W kościele tym znajdują się dwa wspaniałe pomniki dłuta Władysława Oleszczyńskiego, poświęcone pamięci jenerała Kniaziewicza i Juliana Niemcewicza. Po nabożeństwie żałobnem za ich dusze, jako też za dusze wszystkich patrjotów, zmarłych na tułactwie i na wygnaniu, obecni wysłuchawszy kazania, do którego Towarzystwo historyczno-literackie zaprasza zwykle jakiego znakomitego francuzkiego kaznodzieję, udawało się na cmentarz, na groby: Adama Mickiewicza, jenerała Dembińskiego, Niemcewicza, Kniaziewicza, Antoniego Góreckiego poety, Karola Brzostowskiego i wielu innych sławnych z zasług patrjotycznych rodaków. Po oddaniu czci zmarłym rozpraszają się po lesie i mieście wychodźcy grupami i każdy bawi się według upodobania.

Wspomniałem o szkole Batiuiolskiej. Życie Ruprechta w ostatnich dziesięciu latach upłynęło w murach tej szkoły i ściśle związane zostało z jej losami. Na skromnej posadzie bibljotekarza szkoły batiniolskiej, był on doradcą opiekuna młodzieży emigracyjnej, Dra Seweryna Gałęzowskiego, który jako prezes Rady szkolnej, od lat tylu z poświęceniem czasu, mienia i pracy, utrzymuje ten wzorowy instytut, ratujący myśl polską w pokoleniu zrodzonem na emigracji, a któremu tysiące już z tego pokolenia zawdzięcza bezpłatną edukacją i wykierowanie się na stanowiska, użyteczne Polsce i Francji. Serdeczny przyjaciel Gałęzowskiego, doznawał nie tylko z jego strony dowodów przyjaźni i wysokiego poważania, ale i ze strony wszystkich pracujących w szkole, począwszy od jej dyrektora Stanisława Malinowskiego i od jej sekretarza Kossiłowskiego aż do portjera i ostatniego ucznia. Był on tam pomiędzy nimi jakby w rodzinie, kochał ich też wszystkich jak braci i przyświecał im wzorowem życiem, skromnością, przestawaniem na małem, ciągłą pracą, oraz ciągle wytężonem sercem i wzrokiem ku Polsce.

Było to życie zakonnika, — zakonnika Polski, który Jej i Bogu ślubował służby i wszystkie tchnienia swoje. Patrząc na nie, przypominało się pamięci zdanie wyrzeczone przez Kanta: „postępuj sobie tak, aby zasada twojego działania, mogła stać się prawem powszechnem.“

(D. c. n.)

moja jako Polka, kołysząc mię na kolanach swoich opowiadała mi o świetnych czynach pod Somosierą i nad Berezyną, ona to usypiała mię hymnami narodowemi. W domu rodziców było pełno broni, gromadzili się tam obrońcy ojczyzny. W tej atmosferze wychowałem się. Rok 1831 przyczynił się do śmierci ojca. Matka chciała dać mi najlepsze wychowanie na mentorów przybrała mi najrozumniejsych ludzi, pod ich światłem i pod ich miłością ojczyzny wychowałem się. Niedługo jednak czerpałem z tej krynicy światła i miłości.

Lata 1846 i 1848 pomijam, bo nie mają one związku z dzisiejszą rozprawą. W r. 1863 brałem udział w powstaniu przeciw Moskwie, narażałem życie moje, tam też przeszyty kilkoma kulami moskiewskiemi, przyjaźni kolegów zawdzięczam życie, bo oni na rękach swoich mnie do Galicji przynieśli. Po sześciu miesiącach kuracji wyzdrowiałem. Po skończeniu powstania wspólnie z mojemi kolegami zawiązaliśmy Towarzystwo Opieki narodowej. Ja miałem tu podwójny obowiązek. Obowiązek Polaka i kolegi dla kolegów, którym zawdzięczam życie. Oddałem się też Towarzystwu całą duszą. W pierwszych dniach września 1874 Towarzystwo zostało rozwiązane, i tym samem kaleki, wdowy i sieroty na śmierć głodową narażeni zostali, pozostali oni bez rady i pomocy. Ulitowałem się nad nimi zwłaszcza, że między nimi znajdowali się ci, którzy mi pod Kobylanką życie uratowali, wykonywałem tylko dobre uczynki, które najwyższa władza t. j. Bóg nakazał. Odezwa moja zelektryzowała cały naród, bo począwszy od książąt do ostatnich wyrobników, wszyscy w listach swoich wyrazili mi swoje uznanie. Przez 9 miesięcy rozdałem między tych ubogich sześć tysięcy kilka set złotych gotówką, 182 sztuk sukien, 205 sztuk bielizny, 25 par butów, 66 ludzi umieściłem na posadach, lekerze leczyli a aptekarze dostarczali leków bezpłatnie. Pomoc przezemnie udzielana była nawet większą jak dawniej za istnienia Opieki narodowej. Serce mi się radowało, iż stałem się użytecznym społeczeństwu. Byłem strudzony, stroskany, ale szczęśliwy zarazem.

Z początku mojej działalności 15. września 1874 wezwano mię do policji i pytano, jakiem prawem prowadzę dalej czynności rozwiązanego Towarzystwa „Opieki narodowej", jakim prawem bez upoważnienia zbieram składki. Podałem do protokołu, że dalszym ciągiem „Opieki narodowej" nie jestem i składek nie zbieram, pieniądze odbieram pocztą, z prośbą rozdania takowych między ubogich i zasłużonych. Do tego otrzymałem pozwolenie do działania od komisarza policji Sobolaka, które mi potem powtórzył ówczesny dyrektor policji p. Smidowicz. Czynność tę prowadziłem nie doznając ze strony władzy żadnych przeszód przez 7 miesięcy. Dopiero 16. kwietnia 1875 pojawiła się u mnie komisja kryminalna, odbyła ścisłą rewizję, zabrała książki. Komisji tej, jak pierwej policji, udowodniłem, że dalszym ciągiem „Opieki" nie jestem, składek nie zbieram, tylko prywatnie wykonuję 7 dobrych uczynków przez najwyższą władzę, bo samego Boga nakazanych. Pracowałem więc dalej bez przeszkód. Nagle zostałem do sądu zawezwany i uwięziony za działanie, które policja pozwoliła, a sąd karny nie zabronił. Działałem zawsze na własną rękę. Jeżeli uprosiłem przyjaciół moich pp. Podlewskiego i Młockiego, aby kontrolowali kasę, to nie radziłem się ich w niczem i nie pytałem o nic. Zapragnąłem kontroli kasy, bo uczciwy człowiek nie podejmuje się szafowania znacznych sum publicznych bez kontroli. Działalność moja musiała być dozwoloną, bo brali w niej udział magistraty, Rady powiatowe i gminne, książęta Poniński, Lubomirski (przewodniczący przerywa: Proszę nie wymieniać nazwisk i nie kompromitować osobistości). Nazwiska tych dawców drukowane były w dziennikach krajowych, są to ludzie znani z gorącego przywiązania do dworu austrackiego i których posądzać nie można o działalność anti-rządową. Ja sam liczę się do najlojalniejszych obywateli Galicji, i gorąco jestem przywiązany do dynastji, która w kraju tym zaprowadziła autonomję i rząd konstytucyjny, zaprowadziła język polski w szkołach i urzędach. Jedyną pobudką do poświęcenia się i pracy, była moja miłość do tego rządu, pragnąłem bowiem, aby pod tym rządem, otoczonym taką aureolą, nikt nie umierał z głodu i nie zarzynał się, jak świadczą smutne wypadki w Samborze i Tarnopolu. Każdy żandarm za uratowanie życia, dostanie medal lub pieniężną nagrodę, ja uratowałem kilkaset ludzi od głodowej śmierci, i za tę heroiczną pracę spodziewałem się nagrody, nie procesu. Odsłoniłem tym sposobem całe moje życie, wykazałem jaki charakter posiadam, którego już zmienić nie mogę, udowodniłem nareszcie, że nie jestem Towarzystwem Opieki narodowej, lecz że działałem jedynie z pobudek bezinteresownych, dla miłości Boga i ojczyzny.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— † Jenerał Józef Śmiechowski umarł we Lwowie, w szpitalu powszechnym dnia 18. czerwca 1875, w wieku lat około 80. Śmiechowski należał do lepiej zasłużonych w ojczyznie. Urodził się w Czerskim powiecie na Mazowszu, zkąd poszedł do powstania w 1863. przyłączywszy się do oddziału Jeziorańskiego. We wszystkich bitwach stoczonych przez tegoż dowódzcę, następnie w bitwach Langiewicza, odznaczył się walecznością i dzielnością pomimo późnego wieku. W czasie dyktatury nominowany jenerałem, objął komendę nad korpusem Langiewicza po przejściu tego jenerała przez Wisłę. Bił się następnie pod Kobylanką, służył pod jenerałem Waligórskim, ciągle czynny aż do upadku powstania. Za czasów Napoleona, jako młodzieniec wstąpił w szeregi narodowe i na polu walki otrzymał stopień oficera. W roku 1831 Śmiechowski odbył całą kampanję z Moskalami, dosłużył się wyższego stopnia oficerskiego i krzyża „Virtuti militari". Po krótkiej emigracji wrócił do kraju i gospodarował w Czerskiem, zkąd go znowuż trąba wojenna wyprowadziła na nową wojnę i nowe tułactwo. W Galicji na starość, nie mogąc już zająć żadnego miejsca, któreby mu dochód przyniosło, utrzymywał się z pensji pobieranej od Towarzystwa Opieki Narodowej, przebywając kolejno u swoich przyjaciół, najczęściej w Charzewicach. Przed kilku miesiącami uczuł się słabym i poszedł do szpitala, z którego już nie wyszedł. Umarł przytomnym. W chwili konania, robiąc szkaplerzem znak krzyża na piersiach, powtarzał ciągle słowa: „Boże błogasław Polskę"! Zwłoki walecznego jenerała wyprowadzone zostaną z szpitala powszechnego dnia 21. czerwca o godzinie 7. wieczorem, na cmentarz Łyczakowski, gdzie pochowane zostaną. Cześć pamięci patrjoty, żołnierza!

— Wczorajsza *Gazeta lwowska* pisze: JE. p. namiestnik spędził noc dzisiejszą spokojnie; sen, jakkolwiek przerywany, pokrzepił jego siły. Stan zdrowia w ogólności lepszy jest dzisiaj, niżli był wczoraj.

— W tych dniach właśnie pozwoliło namiestnictwo na zawiązanie Towarzystwa drukarzy p. n. „Ognisko". Towarzystwo to ma na celu przedewszystkiem wzajemne kształcenie się za pomocą odczytów, wykładów i t. p., a wreszcie zabawę. Winszujemy drukarzom pomysłu tego, podobne bowiem Towarzystwa bardzo wielkie mogą przynieść korzyści.

— We środę d. 23. t. m. przedstawioną będzie po raz drugi komedja „Testament Cezara" pp. Belot i Villfard na dochód Stowarzyszenia dyetarjuszów. Zdaniem naszem wybór sztuki jest bardzo dobry i ściągnie zapewne publiczność.

— Wydział gospodarczy II. zjazdu lekarzy przyrodników polskich, uprasza najuprzejmiej szanownych mieszkańców miasta Lwowa, o łaskawe przyczynienie się do powodzenia rzeczonego zjazdu, przyjęciem mających przybyć gości na mieszkanie. Zjazd ten trwać będzie od 18. do 24. lipca. — Doniesienia szanownych mieszkańców zawierające: dokładny adres ofiarowanego pomieszkania i ilość mających być przyjętych osób do pomieszczenia, przyjmuje najdalej do 17. lipca Wny Pan dr. Noskiewicz prezes Wydziału gospodarczego (przy ulicy Sykstuskiej l. 14) i Wny Pan Mikolasch podskarbi tegoż Wydziału (przy ulicy Kopernika l. 1.)

— Czwarty koncert Towarzystwa muzycznego za rok 1874/75 pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Mikulego, odbędzie się dziś w niedzielę 20. b. m. o godzinie pół do pierwszej w południe w sali ratuszowej. Program: 1) Mozart. Symfonia (g-moll); 2) Jarecki H. a) sonet Słowackiego, b) „Serdeczna dola", odśpiewa pan C.); 3) Mozart, „Wolnomularska muzyka żałobna"; 4) Gluck, Duet z opery „Ifigenia w Aulis", odśpiewają panowie C. i M.; 5) a) Mendelsohn, Andante con motto, b) Reber, Menuetto grave.

— W Grzybowicach, wsi w pobliżu Lwowa położonej, znowu się paliło. Powiadamy znowu, bo niema tam prawie roku bez pożaru. Tą razą nieszczęście miało być ogromne, bo jak nam donoszą, spaliła się wieś cała prawie do szczętu.

— W onegdajszem sprawozdaniu z egzaminu szkoły więźniów w Brygidkach, zapomnieliśmy dodać, że egzystuje tam także szkoła muzyki, która do 40 uczniów liczy, a którzy właśnie odśpiewali przed egzaminem mszę Führera.

— W uzupełnieniu onegdajszej wzmianki o Zakładzie ciemnych, notujemy jeszcze, że z inicjatywy dyrektora tego Zakładu, przemysł koszykarski itp. zaprowadzony został także w domu inwalidów dla ciemnych. Na ten cel dało też było ministerstwo wojny 400 zł. za zwrotem, miasto zaś 300 zł. bezzwrotnej pożyczki. W ostatnich zaś czasach mógł już Zakład zwrócić ministerstwu pożyczkę, i posiada już nawet 1000 zł. własnego kapitału, a to wszystko z dochodów, jakie przynoszą wyroby ciemnych.

— **Stacja telegraficzna** z ograniczoną służbą dzienną, otwartą została dla powszechnego użytku z dniem 13. t. m. w Delatynie.

— **Z Tarnopola** 16. czerwca. Doniesienia *Gazety Narodowej*, że na naszego starostę c. k. namiestnictwo zadecydowało śledztwo dyscyplinarne, w skutek nielegalnego postępowania przy nadaniu trzeciej apteki w Tarnopolu, z prawdziwem zadowoleniem czytaliśmy, albowiem daje nam to dowód, że wyższe władze rządowe czuwają nad postępowaniem podrzędnych i bezwzględnie pociągają do odpowiedzialności. Nie będzie od rzeczy donieść do wiadomości publicznej cały przebieg, w jaki sposób trzecia apteka w Tarnopolu utworzona i przez pana starostę panu J. oddaną została

Zwykle podobne wnioski wychodzą od gminy, która uznając potrzebę c. k. władze o rozpisanie konkursu na podstawie liczby ludności uprasza. Tą razą w Tarnopolu inaczej się stało, pan starosta zrobił wniosek burmistrzowi, a obaj bez wiedzy Rady gminnej, tak tajemniczo tę sprawę przeprowadzili, że dopiero kiedy urzędowa Gazeta ogłosiła konkurs, dowiedziało się miasto, że otrzyma trzecią aptekę, a jednocześnie, że tę aptekę nikt inny nie otrzyma tylko p. J. dzierżawca od roku apteki dr. Buchella. To mniemanie, że pan J. otrzyma aptekę tem pewniej się w mieście utwierdziło, albowiem z całego miasta, z grona mieszczan zacnych, a zajmujących stanowisko, żaden nie dostąpił zaszczytu gościć i być goszczonym przez pana starostę tylko pan J.; mówiono nawet o przyczynie tej ścisłej przyjaźni, co nawet na wiarę zasługuje, lecz pewności namacalnej niema, przeto zamilczeć lepiej.

W skutek rozpisania konkursu ubiegali się między wieloma zasłużeni prowizorowie pan D., który przeszło lat trzydzieście bez przerwy po aptekach w Tarnopolu pracuje, pan M. również zasłużony w naszej gminie aptekarz, nakoniec pan L., syn lekarza tutejszego, który wiele lat w Tarnopolu jako prowizor spędził; a za panami M. i D. obywatelstwo miasta do pana starosty nawet prośbę o uwzględnienie tychże licznemi podpisami stwierdzoną podało.

Po upływie terminu, przesłał pan starosta, jak to ustawa opiewa, wszelkie podania do gremium aptekarskiego do Lwowa dla ułożenia terna, nadeszłe ze Lwowa terno nie zawierało imienia pana J., a tylko o tego szło panu staroście. Po tygodniowym namyśle nareszcie pan starosta nadaje koncesję panu K. ze Lwowa, rozgłasza to sam w mieście i dotyczący dekret już był w ekspedycie, lecz w kilka godzin cafa osobiście p. starosta z ekspedytu ten akt, a w mieście rozchodzi się wieść, nie tylko o cofnięciu, ale, że aptekę otrzyma pan J. Myślano, że p. starosta w prost jak przed tygodniem dał z terna panu K., tak dziś z poza terna panu J. Lecz inaczej się stało. Pan starosta sonduje pole, czyby przez Radę gminną za panem J. nie można wywołać manifestacji jemu przychylnej, dowiedziawszy się, że z wyjątkiem kilku menerów, cała Rada przeciw panu J. się oświadczy, a miejscowych popierać będzie, pan starosta wpada na myśl sproszenia sobie Rady przybocznej (Beirath), wybiera do niej wtajemniczonych dwóch menerów i dwóch dla formy obojętnych, z których ostatnich jeden wezwania nie przyjął i lekarza powiatowego, zwolennika pana J., przedstawia tymże cel ich zwołania i proponuje układ terna nowego. Na przemowę lekarza powiatowego, przychodzi wybór do skutku; dla formy postawiono Imo M., IIdo D., IIItio J., zupełnie podług życzenia i programu pana starosty.

To się działo w południe, a po piątej godzinie po południu pan J. już był w posiadaniu dekretu, wręczonego mu na domiar przez sekretarza starostwa.

— **Nieporozumienie.** Pismo *Czech* opowiada następującą anegdotkę: Jeden z biskupów polskich, miał posłuchanie u ojca św. i prosił go przy końcu na kolanach o błogosławieństwo. Papież chętnie zadośćuczynił jego prośbie i wnet kazał mu podnieść się; ale biskup nienależał wcale do olbrzymów, a krótkowidzący papież widząc przed sobą drobniutką figurę i sądząc, że biskup ciągle jeszcze klęczy, powtórzył swój rozkaz. Teraz poznał dopiero biskup, co było powodem pomyłki papieża i rzekł: *„Beatatissime Pater, ipse fecit nos et non ipsi nos."*

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze podaliśmy, że nadinżynier p. Wierzbicki złożył na zakupno obrazu Unja lubelska 600 złr. Prostujemy to doniesienie tem, że ową kwotę złożył p. Wierzbicki zebraną za pośrednictwem inżyniera kolei Karola Ludwika p. Gostkowskiego li od urzędników i służby kolei K. L. Pan Gostkowski ma jeszcze na ten cel zebraną kwotę przeszło 200 złr., którą złoży wraz z imiennym spisem dawców urzędników i służby kolei Karola Ludwika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Od praktycznych gospodarzy i właścicieli większych majątków otrzymaliśmy po hwalne uznanie dla żniwiarek pp. Hornsby i synów, zwanej „Spring Balanze", jako zupełnie odpowiednych dla naszych gospodarstw i łatwych do użycia dla rolników na równych i nierównych polach — nadzwyczaj lekkich, bo zaledwie 8 cetnarów ważących, przeto niewymagających zbyt silnego sprzężaju — tak, iż para koni miernych lub para wołów skutecznie użyte być mogą. Żniwiarka ta odszczególnia się i tem, że koziołek dla poganiacza, jakoteż cała maszyna spoczywa na sprężynach, co modyfikuje wszelkie wstrząsanie, uderzanie i parcie części składowych, i zapobiega prawie całkowicie uszkodzeniu i jednostajny ruch maszyny powoduje. Żniwiarka ta otrzymała w drodze konkurencji wystawowej w Arcis sur Aube, we Francji, medal złoty, przewyższając inne jak Champion, Jonston, Wood i Howars — również przez c. k. akademię rolnictwa w Altenburgu jako najlepsza i najtrwalsza zaleconą została. Cena tej żniwiarki jest równie bardzo przystępna, bo kosztuje 440 złr., z podwójnym zaś odkładaczem 455 złr. a. w.

O urodzajach w prowincjach i krajach zagranicznych, względnie wywozu zbożowego dochodzą nas wiadomości, że w zachodnich prowincjach Austryi na wielki eksport liczyć nie można. W Niemczech urodzaje o tyle są udałe, że wystarczą prawie tylko na zaspokojenie potrzeb własnego kraju. W Anglii spodziewają się korzystnych żniw. Stan urodzajów w Ameryce, przeciętnie jest średni, i nie można się spodziewać, ażeby swe zboża na targi europejskie przysłać mogła. Z Francyj nie bardzo pomyślne o urodzajach dochodzą wiadomości i nie liczą wcale na dobre i korzystne zbiory. Jeżeli przeto żniwa nie dopiszą, spodziewać się należy, że wywóz zboża do Francji okaże się niezbędnym i dla krajów obfitujących w urodzaj, będzie sposobność korzystnego tamże spieniężenia swoich płodów. W ogóle zaś we większej części Europy oczekują pomyślnych zbiorów.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 18. czerwca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 23 c.; żyta 77ft. 2 złr. 29 c.; jęczmienia 66ft. 1 złr. 78 c., owsa 47ft. 1 złr. 82 c.; hreczki 75ft. 3 złr. 09 c., fasola 85 ft. 7 złr. 15 ct., grochu 95 ft. 2 złr. 60 ct.; ziemniaków — złr. 75 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 36 c., słomy — złr. 84 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 50 c., miękkiego 9 złr. 70 c. — Funt mięsa wołowego $25\frac{3}{4}$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Parucki, syndyk tutejszego konwentu OO. Dominikanów, wyjechawszy do Karlsbadu, został tamże tknięty apopleksją. Na wiadomość o tem udał się, jak donosi *Dziennik Polski*, na miejsce ks. prowincjał Jastrzębski pociągiem pospieszuym, albowiem sparaliżowany, miał przy sobie dość znaczny kapitał.

Z Bielska donoszą nam, że transporta górskich koni ku granicy państwa Niemieckiego trwają tam bez przerwy. Świeżo prowadzono tam ku stacji kolei w Dziedzicach całą masę koni, zakupionych aż w okolicy Nowego Targu i Czarnego Dunajca, pod konwojem górali tamtejszych, którzy opowiadają, iż konie te, płacone przez ajentów saskich po 150 do 180 złr. przeznaczone są dla wojska pruskiego. Daleko większa ilość takichże koni idzie z Węgier dla wojsk w okolicach hanowerskich. W Białej zakupują Prusacy co tygodnia po 10 do 12 tysięcy sztuk nierogacizny.

Nowa węgierska ordynacja wyborcza nie dopuszcza już takich scen, jakie się dawniej odbywały przy wyborach do sejmu. Przed kilku dniami wydarzył się dopiero pierwszy wypadek krwawej bójki, a to w okręgu Körmendzkim między skrajną lewicą a liberałami, tj. stronnictwem rządowem. Było zresztą tylko 20 osób lekko a 5 ciężko rannych. Z ostatnich część już umarła.

Dnia 16. bm. otwarty został kongres grecko-katolickiej metropolii rumuńskiej na Siedmiogrodzie do załatwienia administracyjnych spraw kościoła.

Wiener Ztg. ogłasza powszechny traktat pocztowy.

Na posiedzeniu angielskiej Izby niższej d. 18. bm. oznajmił Whalley, że 6. lipca zaproponuje złożenie komisji z łona Izby w sprawie bezprawnego osiedlania się jezuitów w Anglii.

Zmowa robotników w Borinage w Belgii, przybiera ustawicznie coraz większe rozmiary; porządku nie zakłócono nigdzie.

Z Warszawy telegrafują d. 18. tm., że duiem przedtem wygrał „Przedświt" hr. Jana Tarnowskiego pierwszą nadgrodę rządową 1000 rubli, drugim u mety koniem była „Ewa" Alfreda hr. Potockiego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 19. czerwca. Jubileusz bitwy pod Fehrbelin odbył się w Hackenbergu przy licznym udziale publiczności. Kładąc kamień węgielny pomnika elektora wielkiego, wskazał następca tronu na powolny rozkwit Prus, które doprowadziły do tego, że losy Niemiec w pewnym dzierzą ręku. Przy toaście na cześć cesarza, następca tronu przypomniał sobie swoję lekcję, i ponownie wykazując, jak potęga dynastji Hohenzollernów stopniowo doszła do obecnych rozmiarów, dodał: Niewolno nam wszelako nigdy się przeceniać i zapominać, jako winniśmy wdzięczność Bogu, który nas prowadził.

Wiedeń 19. czerwca 1875
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	220.75	Anglo-austr.	120 40
Unionsbank	99 80.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	234 50.	Kolej połudn	104 50
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. słabsze.	

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 19. czerwca 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	38.50	Węgier. kred	221 —
Anglo-austr.	121 25.	Unionsbank	100.25
Kolej Kar. Lud.	234 50.	Nordbahn.	195 50
Kolej południo.	104.—.	Kolej Alföd.	—.—
Kolej Elżbiety	179.25.	Kolej Lw.-czer	135.—
Węg. Nordotatb.	125.—.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Bauges.	27.—.	Węg. Ostbahn.	54.25
Gal. indemniz.	87.40.	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H.-Bank	59.50.	Verkehrsban	89.50
Losy tureckie	53 75.	Baubank-Act.	11 50
Kolej państwow.	283.50	Bankverein	103.—
Wied. Bauver.	22.75.	Losy węgier.	80.75

Usposobienie silne.

Berlin, 18. czerw. Russ. Banknoten 281.20. Credit. Act. 396 — Lombarden 190.— Galizier 105.50 Staatsbahn 510.— Rumänier 34.80 Oesterr.-Banknoten 183.85. Usposobienie: słabe.

W TEATRZE hr. SKARBKA
w niedzielę d. 19. czerwca 1875
Po raz drugi:

ZIELONY SZAL

Komedja w jednym akcie pp. Dumasa (ojca) i Eugeniusza Nus.

OSOBY.

Honrad de Francarville kapitan marynarki	P. Ładnowski.
Klara Wilkins	Pni Nowakowska.
Sierżant	P. Galasiewicz.
Garson	P. Dębicki.

Rzecz dzieje się w hotelu w Calais.

Dwadzieścia cór na wydaniu

Komiczna operetka w 1. akcie F. Suppego.
Kapelmistrz p. Jarecki.

OSOBY.

Baron le Coq	P. Dobrzański.
Almina	Pni Zimaier.
Limonja	Pna Wajcówna.
Fanchetta	Pna Szirer.
Precjoza	Pni Linkowska.
Hubiczka	Pna Heger.
Hungarja	Pna Adler.
Judyta	Pna Heber.
Wanda	Pna Wachs.
Peregrina	Pna Zamecka.
Ajczykita	Pna Kirchner.
Hidalga	Pna Świętosławska.
Lizetta	Pna Gajewska.
Marietta	Pna Muszyńska.
Otilia	Pna Zion.
Elwira	Pna Weigel.
Nina	Pni Salamonowa.
Lidia	Pni Heimel.
Melma	Pna Kwiatkowska.
Wirginja	Pna Milska.
Pomarja	Pna Szymonowicz.
Sidonja, służąca w domu rona	Pni Dobrzańska.
Agamennon Parys, weterynarz	P. Zboiński.

Rzecz dzieje się w pałacyku Barona.

Początek o godzinie 8mej.

Lwow, z Izby handlowej dnia 19. czerwca.	płacą	żądają
	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	234	236
„ Lwow.-Czern. Jassy	135 50	137 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	249 75	251 75
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	87 87	88 60
„ „ „ 4 pr. w. a	78 60	79 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87 85	88 60
Banku hip. gal. 6 pr.	92 60	93 25
Gal. zakł. kred. włośc.	99	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 30	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 50	88 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 —	93 25
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 10	5 19
Dukat cesarski	5 15	5 25
Napoleondor	8 84	8 90
Pół imperjał rosyjski	8 52	8 8[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 [illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	[illegible] —	[illegible] 2 50

Wiedeń d. 17. czerwca.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 15	70 15
„ „ w sreb. 5 „	74 10	74 25
1839 całe losy (m. k	261	263
Rozyczka loteryjna 1839 1/8 losu „	237 50	238 50
1854 po 250 zł. 4 pr	105 30	105 70
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	112 —	112 20
1860 „ 100 „ „ „	117 —	117 25
1864 „ 100 „ „ „	134 25	134 75
Listy zast. dom po 120 5 pr	126 75	127 —
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	87 70	87 80
Bukowińskie	87 —	— —
Inne publiczne pożycz		
Węgie. poż. kol. po 120 zł. 5 p	100 10	100 70
Węg. poż. prem. po 100 złr	81 —	81 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	53 75	54 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	121 50	21 80
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	227 —	227 50
„ węg. 200 zł. em. p. 80	221 25	221 50

	płacą	żądają
Tow. ekont. u. aust. po 500 zł	745 —	755 —
Franco-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	39 50	40
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	59 75	60 25
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	2[illegible]9	— —
Gal. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	— —
Renten bank po 200 złr.	—	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	968	969 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—
Unionbank po 140 złr	100 25	100 50
Vereinsbank po 285 złr. 40 p.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 300 zł	88 50	90 50
Wied. bankver. po 200 złr	102 50	103 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. aret	— —	— —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	179 50	180 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1956	1960
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	54 —	55 —
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	233 75	34
Lw.-Czern.-Jass.	138 —	38 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a.	— —	— —
aust. półn. zach. po 200 zł. sr	151 —	52 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	71 —	72 —
Rudolfa po 200 złr. s. r	— —	37 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	— —	— —
Staatseisb. tłen. 200 zł. w. a	282 —	82 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	105 —	105 50
Tramway wied. po 200 zł	120	121 —
Węg. gal. (Lup.) po 200 zł. w. a	—	—
Węg. poł. wschod p. 200 zł. s	125 75	126 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 —	54 50
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	129 50	130 —
Akcje przem. słowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	11 —	11 50
„ „ wiod. „ 100 „	22 —	22 25
„ tanich pom. po 100 z.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	96 50	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 25	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	88 —	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	92 —	92 50
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	99 50	100 —

	płac.	żąd.
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	
„ „ „ w. a	9740	9760
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr		
Albrechta, po 300 zł. 5 p. 100 z	7585	76 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	76 —	7625
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	9040	9080
Dniestrzańska 300 „ „ „	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a	93 —	— —
„ em. 1862 5 pr	92 —	9225
„ em. 1873 5 pr	—	— —
„ „ 1873 5 p	—	9675
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	99	9950
„ „ 5 pr. w. a	9225	— —
„ „ 6 pr. sr.	105 —	10550
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	10[illegible]5	— —
„ II. em. 5 pr.	— —	10050
„ III. em. 1871 3	—	9875
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7925	7975
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	83 —	8350
Lw. Czer. Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		76 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1870 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	—	88 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	—	8525
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	— —	8525
Siedmgrodz. 500 fr 6 pr	7375	74 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. handl. i prz. po 100 z	167	16750
Klary po 40 złr. m. k.	2[illegible]	28 —
Keglevich „ 10 „ „	12 —	13 —
Krakowskie po 20 złr.	155	1650
Palffy „ 40 „ „	2775	2825
Rudolfa „ 10 „ „	325	135
Ks. Salm „ 40 „ „	3675	3725
St. Genois „ 40 „ „	27[illegible]	28 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa	1550	16 —
Waldstein po 20 zł. m. k	22 50	23 —
Windischgrätz po 20 zł. „	21 25	21 75
Dewizy (3mie[illegible]czne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.	5395	5395
Hamburg 100 mark. banko.	— —	— —
Londyn 10 ft sterl	11135	11150
Paryż. 100 frank.	4405	4410

Smierć Stefana Czarneckiego,
nowy Obraz znakomity (na wykończeniu), olejno-druk, 34 cale długi, 25 cali wysoki, w ramach 5 cali szerokich, bogato złoconych, można już zamawiać za cenę 40 zł., w lżejszych ramach o wiele taniej, także **w ratach** miesięcznych,
w księgarni
F. H. RICHTERA,
2611 **we Lwowie.** 1—3

Adolf Klein Hamburg
Kaffee, Thee, Gewürze Thrane, Delicatesen Colonialwaaren und diverse Apothekerartikel. 2353 2—5

Z dniem 1. lipca rb.
dwutygodnik
„SZKICE"
społeczne i literackie
zamienia się na pismo **tygodniowe.** Odtąd „Szkice" wychodzić będą w każdą sobotę w formacie dotychczasowym, arkusz druku, wraz z osobnym dodatkiem zawierającym tłumaczenie najcelniejszych utworów literatury zagranicznej. W pierwszym dodatku wydawany będzie przekład z własnego dzieła p. Gustawa Rovani:
„Młodość Juliusza Cezara",
o którym to utworze literalnie krytyka europejska odzywa się z uwielbieniem.
Pomimo podwojonego nakładu „Szkice" podnoszą prenumeratę zaledwie o czwartą część. Od dnia 1. lipca prenumerata wynosi: w KRAKOWIE rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł. Z przesyłką razem 9 zł., półrocznie zł. 4.50, kwartalnie zł. 2.50.
PRENUMERATĘ przyjmuje:
Księgarnia
A. DYGASINSKIEGO
w Krakowie;
Redakcja „Szkiców" w Krakowie, oraz wszystkie księgarnie krajowe. 2554 2—3

Prawdziwe
Olomunieckie KWARGLE
polecam w całych paczkach
kopa 48 ct.
pojedyncza sztuka **1 ct.**
**

Dla Rodziców.

Szkołę froeblowską trzyklasową i pensyonat dla dziatek wieku od lat 3 do 10 przenieśliśmy z ulicy Hetmańskiej do domu hr. Potockiego przy ul. Kopernika wprost Wydziału krajowego, w głębi parku na lewo, czyli blisko placu Chorążczyzny; w którym to domu zajmujemy 10. pokoi, a przy nim w ogrodzie urządziliśmy gimnastykę dla dziatek naszej Szkoły i Pensyonatu.

W porze **ciepłej i pogodnej**, dziatki uczą się, gimnastykują i bawią się w ogrodzie, zaś w zimie lub w niepogodę w salach Szkoły. **Wakacji nie ma wcale** w naszej Szkole, dziatki uczęszczają do niej w lecie i w zimie codziennie, oprócz dni świątecznych. Za naukę dziecka od 9. do 1. miesięcznie 3 zł. Za lekcje nowy francuskiej od 2. do 4., miesięcznie 2 zł. Za zabawę i gimnastykę dziecka w dnie pogodne w ogrodzie od 4 do 6. miesięcznie 1 zł. Za pobyt dziecka od 9. do 7. z objadem i kolacją miesięcznie 15 zł. Za stałe umieszczenie dziecka, miesięcznie od 30stu do 40 zł. 2618 1—1

Pietraszewscy.

WŁOSY!

francuskie prima, najlepszej jakości blond, i w kolorach ciemnych po cenach fabrycznych 2521 2—3

J. GLASER we **Wiedniu,**
12 Kärnthnerstrasse 12.
zastępca paryzkiej fabryki.
Cenniki bezpłatnie.

DZIERŻAWA.

dwie mile od Stryja, a mila od dworca kolei w Bolechowie, obejmująca 1600 morgów dzierżawnego obszaru w równinach w którym przeszło 600 roli, reszte pasze wotowe, pastwiska i łąki. Mieszkalne i gospodarcze budynki gorzelnia, młyn, młocarnia, z gotowym obsiewem, tudzież z żywym inwentarzem lub bez takowego, jest *zaraz do obięcia.*

Bliższą wiadomość na osobiste zgłoszenia się udzieli zastępca obszarów dworskich w **Czołhanach** obok Bolechowa, lub właściciel w **Wiktorowie** pod Haliczem. 2575 1—3

Wystarczy jedna próba!

aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 ct.
przekonać.

Płótna lniane.

sztuka 50 łok. 5/4 szeroka weba 13 zł. 50 c.
„ 30 „ 4/4 szer. weba lniana 8 zł. 10 c.
„ 30 „ „ „ weba z przędziwa 6 zł. 10 c.
„ 30 „ „ „ płótna Creas 8 zł. 10 c.

Jedwab i wstążki jedwabne.

Jedwab lub jedwab noblene we wszystkich gładkich kolorach modnych, z farbowanemi częściami na odwrotnej stronie. Szerokość na 5 palców, łokieć wiedeński 27 ct. Szerokości na dwa palce dwa łokcie wiedeńskie 27 c.

Para

białych lub w paski pończoch kobiecych lub dziecięcych najlepszej jakości 27 ct.
para skarpetek 27 ct.
para podwiązek z szeroką jedwabną kokardą 27 c.

Dalej

białe ręczniki adamaszkowe, pościele lniane, ciężkie kobierce na podłogę, płócienko na meble firanki siatkowe i koronkowe, prawdziwe kolorowe perkale, tureckie materje na szlafroki barchany — łokieć 27 c.

Materje wełniane.

łokieć szerokości, ciężkie rypsy, lastryowe diagonale, tybet, gaziery, bareże, gładkie i w paski wszelkich kolorów łokieć wiedeński

27 ct.

Sztuka

Wachlarz we wszystkich kolorach 27 ct.
Garnitur kokard na piersi i głowę z aksamitnemi wstążkami i róża ubrane 27 ct.
Para manszet z kołnierzem 27 ct.
Chusteczka do nosa lub na głowę 27 ct.
Lniana chusteczka do nosa 27 ct.
„ serweta 27 ct.
Szydłkretowy grzebień do włosów najn. fasonu 27 c.
Grzebień do fryzowania 27 ct.
Nożyce do płótna z pastka 27 ct.
Diadem ango-ozdobiony czarnemi perłami najn. 27 c.
Skórzy pulares 27 ct.
Łyżeczka ze srebra chińskiego 27 ct.

Zlecenia. 1913 32—50

za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem załatwiają się rychło a wzory przysyłają się franko. Kupujący en gros otrzymają rabat. Towar sprzedaje się pod gwarancją prawdziwości i dobrego gatunku. Coby się nie podobało przyjęte będzie na powrót.

Beck's Grand-Bazar

we Wiedniu I. Adlergasse 4.

Upraszam adres sobie zachować i takowy dobrze zapamiętać.

Stary zakład asekuracyjny **poszukuje**

biegłych ajentów

do pośredniczenia przy ubezpieczeniach gospodarczych wszelkiego rodzaju. Frankowane oferty z dokładnem podaniem nazwiska i zatrudnienia, przyjmują się pod lit. „**K. 20.** LWÓW, poste restante." 2—3

Za 10.000 marek państwowych

(Reichs-Marken), — zakupił handel

Karola Bałłabana

HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE

najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.

Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:

1 funt **Congo cesarskiej** 2 zł.
1 „ **Herbaty familijnej** 3 „
1 „ **Melange** de **Moskau** 4 „
1 „ **imperial** . . . . 5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu 2½ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . . 7 „
Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej 20 „

Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 2352 6-12

Na czas jarmarku w Mościskach jest do odnajęcia kilka pomieszkań z wiktem lub bez wiktu. Bliższa wiadomość w handlu **A. Strzeleckiego w Mościskach.**

KANTOR STRĘCZEŃ
WIKTORJI ZALESKIEJ
w Paryżu
Rue Brochant 11. Batignolles.

Dawna uczennica hotelu Lambert, księżny Adamowej Czartoryskiej zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i hon do dzieci Francuzek i Angielek. (Listy przyjmują się tylko opłacone). 1887 3—8

„Prowidentia"

dom wszelkich zleceń i agentur
w **Wrocławiu Werderstr. 5a.**
Przyjmuje wszelkie agentury, poleca swoje usługi do pośredniczenia przy sprzedaży, kupnie i wydzierżawieniu dóbr lasów, fabryki, handli, narzędzi rolniczych itp. oraz przy lokowaniu kapitałów.
Umieszcza osoby w fachu kupieckim oraz technicznym (dla dających miejsce bezpłatnie). 2623 1—6

APARATY do tuszów, **WANNY** do kąpiel nasiadowych i całkowitych, dla szpitalów, zakładów kąpielowych i prywatnych, u fabrykanta **M. Steiner,** we Wiedniu, Taberstrasse Nr. 28.

Angielskie aparaty do tuszów

18, 35, 50 zł.

Wanny kąpielowe z mocnego cynku po zł 12, 15, 18, największe

WANNY nasiadowe po 5, 6 i 7 zł.

Nowo ulepszone wanny kąpielowe z piecami, ogrzewające się w 20 minut. węglem za 5 ct. dające ciepła 25—3° po cenach 35 zł. 50 ct.

Za rzetelną i trwałą robotę gwarantuje się. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło. Cenniki ilustrowane bezpłatnie i franco. Odprzedającym opuszcza się rabat.

PROMESY

na

losy miasta Wiednia

Główna wygrana 200000 zł.
Cena promesy 2 zł. 50 c.
i stempel 2580 3—6

na losy kredytowe

główna wygrana 200000 zł.
Cena 4 zł. 25 i stempel.
Ciągnienie 1. lipca.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"** **we Wiedniu Wollzeile 13.**

Epilepsje

(padaczka) specjalny leczy **listownie** lekarz **Dr. Killisch,** Drezden, Wilhelmsplatz 4. (dawniej Berlin). 2287 6—18

Skutki w setkach.

Dla dobra cierpiącej ludzkości

przytaczamy szereg pism pochwalnych, które najlepiej dowodzą o wyśmienitych skutkach

prawdziwych

WILHELMA

antiartretycznych antireumatycznych

krew czyszczących

ziółek.

Do p. **Fran. Wilhelma,** apt. w Neunkirchen.
Hainburg, 21. listopada 1874.

Wielmożny panie! Z wdzięczności czuję się zobowiązanym, donieść panu, że wyrabiane przez pana aniartretyczne i antireumatyczne, krew czyszczące ziółka, uwolniły mię od cierpień, na które nie pomagała żadna medycyna.

Zgodnie z prawdą potwierdzam mojem imieniem i pieczęcią, że przez ośmiomiesięczne użycie jednej porcji codziennie, uwolniłem się cierpiąc 7 lat na

Epilepsie,

teraz jestem zdrowy i od 14 miesięcy nie miewam napadów.

Zechciej pan to dla dobra ludzkości publicznie ogłosić.

(L. S.) *Ignacy Berger.*

L. S. 4218.

Potwierdzam, że znany mi osobiście pan Ignacy Berger, c. k. naczelnik stacji telegraficznej w Hainburgu, to pismo w obecnie podpisał.

Hainburg, dnia trzydziestego listopada 1874.

Ant. Pravicini, m. p.
c. k. notarjusz.

Do p. **Fran. Wilhelma,** apt. w Neunkirchen.
Altenfelden,
wyż. Austrja 30 listopada 1874.

Pańskie ziółka antiartretyczne i antireumatyczne, które kupuję w apt. pana Augusta Hofstätter w Linzu, działają u nas bardzo skutecznie, zasługują na rozpowszechnienie, gdyż nawet nasz lekarz Dr. Niekl zdumiewa nieraz, że ja na tak ciężkie cierpienia reumatyczne, gościa i na osłabienie nerwów temi ziółkami wyleczyłam się. Zasełam panu moje uszanowanie.

Julianna Kraml, właścicielka domu l. 6.

Do p. **Fran. Wilhlma,** apt. w Neunkirchen,
Komorn (Węgry),
30. listopada 1874.

Wielmożny panie! Pozwalam sobie panu najczulej podziękować, że tak byłem szczęśliwy, i dowiedziałem się o pańskich antiartretycznych i antireumatycznych ziółkach. Bóg wszechmocny dopomógł mi, że po 12letnich cierpieniach, po 3letniem używaniu kąpieli, wreszcie po używaniu wszystkiego, co mi kto poradził do smarowania i parzenia, kosztowało mię to dużo pieniędzy, a nic nie pomagało, zapomocą pańskich ziółek się wyleczyłem.

Jeszcze raz tysiączne dzięki za dobre ziółka, które powinnie znajdować się w każdym domu, gdyż one zastępują doktora.

Ponieważ teraz mi się wielu zapytuje, co mi tak prędko pomogło, to muszę wszystkich do pana odsyłać.

Upraszam o przysłanie mi 4 pakiety Wilhelma krewczyszczących ziółek, gdyż potrzebuję akowych dla naczelnika miasta. Proszę przytłać pocztą. 1078III 5—6

Z uszanowaniem
Józef Schartner, budowniczy,
Wassergasse l. 1196.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Przy zakupnie zechce PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt.; Karola Schubutha; Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ Knans; w BEŁZIE u Adolfa Grossa apt., w BOBRCE u L. Międleckiego apt; w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B Fadenknecht; w DROHOBYCZU u apt. Ludwika Dobrzynieckiego Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYJI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chałbazany apt.; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Lauera; w OŚWIĘCIMIE u Kon. Slebarskiego; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w RADZIECHOWIE u apt. A. Jaśkiewicza; w ROHATYNIE u L. Liebreicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kilinowskiego; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u Z. Dragowskiego aptekarza.: w TARNOWIE u T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt Jakóba Megrusz; w ZŁOCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE i L. Postępskiego apt.

Każda z pań

rada będzie dowiedzieć się, czego używała sławna

Nina Łanclos

do utrzymania swej młodości i wdzięków aż do 90 roku życia. Środek ten nieopłacony, cudowny doświadczeniem tylu set lat, bo od czasu Ludwika XIV stwierdzony, posiadam jako spadkobierca i podaję go za przesłaniem poczta 3 zł.

Do J. Vartall,
2482I 6—10 Kraków Nr. 605.

NB. Dla dyskrecji podziękowania niepublikują się.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1833 11—?

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, że założyłem w mych dobrach wyrobnie

BULIONU MIĘSNEGO

w którym to celu postarałem się o zdolnego w tej mierze kucharza, a wyrób jest staranny ze świeżo bitych wołów, cieląt i jagniąt, z dodatkiem drobiu i dzieczyzny.

Hurtowną sprzedaż tegoż wyrobu (na całą monarchię) powierzyłem domowi handlowemu

ST. MARKIEWICZ we Lwowie

do którego pp. kupcy i odsprzedający zgłaszać się raczą.

Rogóżna dnia 16. czerwca 1875.

MICHAŁ hr. KARNICKI.

Powołując się na powyższe oświadczenie polecam: 2621 1 3

BULION MIĘSNY

z wyrobni JW. hr. **Karnickiego** jako **znakomity, klarowny i smaczny wyrob,** jakiego dotąd w handlach jeszcze **nigdy nie było.**

po cenie 3 zł. 60 c. za funt wagi wied.

Przy kupnie hurtownym pp. odsprzedającym odpowiednio taniej. Opakowanie w staniolu i wignetach z firmą fabryki w pakietach około 1 funtowych.

ST. MARKIEWICZ we Lwowie w rynku l. 42.

Najlepsze i najtańsze

Żniwiarki „Springbalance" i kosiarki „Paragon" R. Hornsbyego i Syna,

otrzymały powtórnie przy konkurencji żniwiarek i kosiarek w Arcis sur Aube, Amiens, Caen i Burg (we Francji) w Zurychu (w Szwajcarji) i w Nagy Arad (w Węgrzech) **pierwszą nagrodę.**

Żniwiarki „Springbalance" dwojakiej jak najdoskonalszej konstrukcji: **z podwójnemi odkładaczami** do żęcia większych lub mniejszych snopów, oraz z przyrządem do podnoszenia wyległego zboża — i z pojedynczym okładaczem dla swej lekkości (wagi 300 ft.) wymagają małej siły pociągowej. 1627 1—6

Hofherra patentowane **kieraty, młocarnie,** najlepsze **siewniki** rzędowe i szerokorzutne tudzież **pługi** do orania i ogartywania kartofel całe z kutego żelaza dostarcza każdego czasu pod gwarancją

Jan Wichera,

skład machin rolniczych, *Lwów ulica Grodecka l. 47.*

1875

„Zniżone ceny:"

Angielski Portland-Cement, Grodzicki Portland-Cement, Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,

poleca zawsze w świeżym gatunku,

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie.

1986 35—?

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1842 24 24

MYDŁO-ORIZA

Ze wszystkiego gatunku wodą sprawio pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania pewłoki ciała delikatną igładką.

CRÈME-ORIZA nadaje białości i świżości powłoce ciała. | **ORIZA-LACTÉ** przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszk.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET ROMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzyerów tak we Francji jak zagranica we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazyn. galanter. K. Strzyzowskiego i u A. Strifa Synów.

Pensionat dla młodych dziewcząt żydowskich.

W moim pensjonacie, założonym na zasadach religijnego i rytualnego wychowania przyjmuje się tylko małą liczbę pensjonarek, gdzie znajdą młode dziewczęta chętne przyjęcie, staranną opiekę tak pod względem moralnym, fizycznym, jakoteż wydoskonalenie się we wszystkich kierunkach. Znajdą także sieroty lub osamotnione młode dziewczęta prawdziwą ojczyznę. Rekomendacje posiadam: pana rabina **Dr. Joel,** Schweidnitzer Stadtgreben, pani bankierowej **Schreyer,** Albrechtstrasse, pani kupcowej **Rabe,** Carlstrasse, B. Sachs, firma **Salomon Auerbach,** Carlstrasse. 2601 1—3

Louise Hoffmann,

we Wrocławiu, Tauentzien-Platz, Galisch Wohnhaus, Thoronigang, 2 Treschen.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect.
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1831 9—?

2380 3—7

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu, na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.

Niesfałszowanych można dostać: *we Lwowie* u Konstantego Isklerskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w apt. Stechera de Sebenitz.

Donoszę Szanownym gospodarzom miejskim, że temi dniami otrzymałem wprost z Anglji

TURNIPS

czyli **rzepę pastewną w zdrowem ziarnie**
i polecam łaskawie po następujących cenach:

Biały długi lub okrągły	cetnar	cł. 56 zł.	funt	70 c.
Olbrzymi żółty długi	„	„ 75 zł.	„	90 c.
Żółty kaniwiowy	„	„ 80 zł.	„	1 zł.
Wszystkie gatunki razem zmięszane	„	„ 70 zł.	„	80 c.

Rzepa pastewna Sierniówka zwana

biała, okrągła, lub długa, cetnar cł. 45 zł. funt 6 ct.

Powyższe rodzaje turnipsu i rzepy są nieocenione jako pokarm dla bydła sieją się od czerwca do sierpnia 2 funty na morg.

WILHELM ADAM we Lwowie
2620 1—6 przy placu Marjackim Nr. 38.

Jako bardzo realny i rzetelny uznany

Skład fabryczny płócien i towarów modnych

HENRYKA SINGER
Wien, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 36,

jest w stanie wskutek ogromnego obrotu wszystko po **27 ct.** w anonsach znajdujące się artykuły w najlepszej jakości dostarczyć, i posiada też **największy wybór.**

Takowy utrzymuje też najróżnorodniejszy i najobfitszy skład lepszych i cieńszych towarów, i jest w skutek zakupna za gotówkę w możności takowe za zadziwiająco tanie ceny, żadnej konkurencji się nie obawiającej, sprzedawać; zwraca zatem w obecnej porze uwagę na modne towary na suknie, składające się z gładkich lub carirt luster, materyj, mohairs i alpacca, balernos, kolorowych rypsów, muszlinów i batystów, atłasów, baryżów, mozambiques certis, najcieńszą francuską alpakę, terno, najcieńsze francuskie pojedyńcze i podwójne kaszmiry, materje mantelets, czarne aksamity czarne i farbowane materje jedwabne przednie ciężkie płótna, krajowe i zagraniczne muszliny i batysty, wstążki we wszelkich gatunkach i szerokości za połowę ceny fabrycznej i na wiele jeszcze innych artykułów i poleca się z całą gotowością do rozsełek próbek okazowych franko wszystkich towarów i spisów towarów.

Usługa zapewnia się jak najlepsza. 2535 2—10

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1839 20—22

Towarzystwo przemysłowe,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką we Lwowie,

zawiadamia niniejszem, że otworzyło

Bióro komisowe dla przemysłu,

pośredniczące w zakupnie maszyn i narzędzi przemysłowych fabrycznych i rolniczych, jakoteż wszelkiego rodzaju materjałów budowlanych, oraz przedmiotów produkcji krajowej i zagranicznej.

Bióro otwarte od 9. do 1. i od 3. do 6.

przy ulicy Kopernika Nr. 9. na dole, 2498 3—6
(w domu p. Baurowicza, gdzie urząd telegraficzny)

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakają i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.)

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha; **w Wiedniu** w aptece p. Neustein. 1885 5—13

„SLAVIA"

Bank ubezpieczeń wzajemnych w Pradze

przyjmuje w zakres swej działalności, statutami określonej,

w oddziale I. ubezpieczenia na wypadek dożycia;
„ II. „ „ „ śmierci;
„ III. zawiązuje wzajemne spółki (stowarzyszenia) na przeżycie (Association);
w oddziale IV. czyni ubezpieczenia przeciw szkodom ogniowym;
w oddziale V. czyni ubezpieczenia przeciw gradobiciu.

Dalej tworzy spółki kredytowe dla swoich członków:

1. **Udziela kaucji c. k. urzędnikom państwowym i urzędnikom prywatnym;**
2. udziela pożyczek i zaliczek na skrypta dłużne i weksle:

Wyjaśnienia ustne (lub na żądanie pisemne) tudzież statuta i prospekta udzielają się od godz. 4.—6. po południu w biurze

Jeneralnej Reprezentacji 2524 5—6

Dla Galicji i Bukowiny we Lwowie

Rynek, l. 45, wchód od ulicy Grodzickich, l. 1.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

BALSAM życia dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcie nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 zł., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia. Na zlecenia frankowe wysełam **Balsam** za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór łaskawie mi przesłanych 5 flakonów Balsamu Dra Rosy, oświadczam Panu że ze skutku tegoż jestem najzupełniej zadowolny, zaco Panu niniejszam serdecznie dziękuję.

Cierpiałem przez blisko 2 lata na dolegliwości żołądka i czkawkę, a środki przez pierwszych lekarzy tutejszych mi ordynowane pozostały bezskuteczne. Dopiero od czasu gdy pański „Balsm życia" używam, dolegliwości te ustąpiły i czuję się jakby odrodzonym; dziękując Bogu, że przez przypadek o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym środku się dowiedziałem i pragnąłbym podać go do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym. Pragnąc wyborny ten środek mieć zawsze w domu proszę Pana o przysłanie mi 0 flakonów, na co 10 zlr. załączam. Składając Panu raz jeszcze moje najszczersze podziękowanie, pozostaję z wys. poważaniem

Jassy, 5. lutego 1874. (Mołdawa). **Jakób Hurka,** majster bednarski.

Główny Skład: Apteka „pod Czarnym orłem" B. Frangera w PRADZE l. 205/3, we LWOWIE: w apt. Ruckera, w KRAKOWIE jedyny skład u p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, w STRYJU: w apt. Leona Gaertnera.

Wszystkie apteki monarchii jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

Pragska domowa maść uniwersalna

niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 ct. w. a.**

Balsam na słuch przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 zł. w. a.** 2067 6—2

Już 1. lipca nastąpi ciągnienie
losów premiowych pożyczki miasto Wiednia:

WIENER LOSE.

Losy te mają rocznie 4 ciągnienia
z głównemi wygranemi 200000 zł. 200000 ltp.
200000 zł. 200000 ltp.

Te oryginalny losy podług codziennego kursu i za spłatą w 12 miesięcznych ratach po 10 zł.

Promesy na ciągnienie **1. lipca** z główną wygraną **200.000 zł.**
teraz jeszcze po 3 zł. 50 ct. Kredytowe promesy 5 zł 50 ct.

Izba Wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego banku handlowego, dawniej Joh. C. Sothen, Graben 13.

Promesy przez powyższy kantor wystawione, są do nabycia we **Lwowie u Fr. Schubutha i Syna.** 2506 6—6

Każdy może łatwo kierować.

Matthewsa amerykańskie aparaty

do wyrabiania wody sodowej
(Selbstentwickler)
dla fabryk, aptekarzy, restauratorów itp.

!!! Z najlepszym skutkiem bywają wszechstronnie używane !!!
!!! Bez siły do pędzenia i nieeksplodujące !!!

We wszelkich wielkościach mogące napełnić od 150 do 20.000 syfonów wody sodowej dziennie, są w zapasie.

Amerykańskie urządzenie (Trinkhallen) do podawania wody sodowej, eleganckie z marmuru dla kawiarn, publicznych ogrodów, itp.

Syfony i maszyny do napełniania flaszek, w ogóle wszystkie części składowe. **Ilustrowane cenniki bezpłatnie.**

Każde żądane objaśnienie udziela fabryka wody sodowej **J. BRUCKER we Wiedniu,** Kolowratring N. 4, gdzie także **znajdują się na składzie aparaty** i będące w ruchu.

Jeneralnym reprezentantem dla stałego lądu 2286 6—10

JULIUS OVERHOFF we Wiedniu.

Najlepsze i najpojedyńcze w świecie.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorl.